Nr 295 Kraków, Piątek 29 Grudnia 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
Prenumerata wynosi: [illegible]
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 16.
[illegible]
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: [illegible]
A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, Directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla miejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych [illegible]

Od wydawnictwa.

Z powodu wzrastającej ustawicznie poczytności dziennika, rozwinie wydawnictwo „Nowej Reformy" w przyszłym dwudziestym piątym jej roczniku jeszcze bardziej **dział telegraficznych i listowych korespondencyj z ziem polskich i zagranicy.**

W felietonie, oprócz wielu cennych utworów literackich, okaże się dalszy ciąg znakomitej powieści Władysława Reymonta p. t.:

„Chłopi".

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek tej powieści, a nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bolesławity pod tytułem:

„Emisaryusz".

Znowu program wszechpolski.

Na gwiazdkę przyniósł organ wszechpolski czytelnikom swoim olbrzymi, trzy stronice obejmujący artykuł, zatytułowany „Program polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego w państwie austryackiem". W państwie austryackiem — bo „stronnictwo" ma osobne szufladki dla każdego zaboru i gotowe w nich programy, jeden dłuższy od drugiego, jeden od drugiego... nudniejszy, a zapożyczane od wszystkich stronnictw politycznych i rozmyślnie niejasne, nieszczere, aby najmniej obowiązywały przy konjunkturach chwili. Programy te stosuje się do potrzeby, dyktowanej wypadkami „zasad" — i dlatego programy te urastają do rozmiarów przestraszających najcierpliwszego z wiejskich lub małomiasteczkowych polityków.

Co pobudziło obecnie „stronnictwo" wszechpolskie do sprezentowania „nowego" programu? Niewątpliwie to, co dokonało się bez niego i wbrew niemu: reforma wyborcza do parlamentu austryackiego i niepłonna nadzieja, że na jej podstawie odbędą się najbliższe wybory. Stanowisko więc, jakie stronnictwo wszechpolskie zajmuje wobec tej reformy wyborczej, jest jedynym punktem budzącym pewną rozwlekłością programu, mającym pewną cechę aktualności. Wszystko inne już było... A było częściowo w programach wszystkich stronnictw: demokratycznego, ludowego, konserwatywnego, [illegible] socyalistycznego, tylko z tą różnicą, że tosamo już dawno powiedziano w nich krócej, jaśniej, bez generalnych sosów, którymi Wszechpolacy wszystkie „swoje" polityczne „zasady". Każdy partyzant polityczny o tyle tedy z pewnem zajęciem odczyta ten „program" wszechpolski, — że znajdzie tam coś swojego; o tyle zaś czytaniem się znuży, o ile to wszystko już czytał i słyszał podczas każdej akcyi wyborczej. To zaś, co tam jest nowego: określenie stanowiska wobec reformy wyborczej, może być tak dobrze własnością „narodowych demokratów", jak konserwatystów.

Na czem więc polega „demokracya" wszechpolska? W pierwszym rzędzie na określeniu stosunku ludu do narodu, bo zaiste bez „demosu" niepodobna stworzyć demokracyi. — O ludzie wiejskim tedy rozpowiada się „program" szeroko i wodnisto; za to o robotniczym myśleć każe o tyle, o ile myśli się z konieczności o każdej żyjącej istocie ludzkiej. Ale to, co czytamy o ludzie polskim w traktacie programowym „narodowych demokratów" jest zaiste tak ostrożnie zredagowane, że nawet każdy „porządny" konserwatysta, zwłaszcza przed wyborami, pisać się na tosamo może. Bo Wszechpolacy postawili jako „zasadę" wiarę „w niespożyte siły ludu polskiego, w jego zdrową duszę i wrodzony instynkt narodowy". Dlatego uważają interesy warstw ludowych, sprawę ich postępu społecznego, za „równoznaczne z ważniejszemi interesami narodu", za sprawę pogłębienia i wzbogacenia treści narodowego życia i t. p. Tak daleko jeszcze w demokratycznym rozpędzie nie zaszła „demokracya narodowa" aby powiedziała: lud, to my, to naród, — ona dopiero zdobywa się na odwagę identyfikowania interesów ludu z interesami narodu. Ot — co to znaczy myśleć politycznie! Bo „stronnictwo" wszechpolskie zna wartość ludu, ale równocześnie przeciwne jest „sztucznemu rozbudzaniu w nim świadomości upośledzenia lub zaostrzaniu przeciwieństw klasowych, rzeczą niezależnych haseł demagogicznych". Aby zaś lud uchronić od tej zarazy, stronnictwo narodowo-demokratyczne, upatrując polityczny postęp ludu „nie w mechanicznem i czysto formalnem równouprawnieniu jednostek za pomocą powszechnego i równego prawa głosowania" — pragnie zacieśnić sferę uświadomienia ludu i ograniczyć ją na gminę i powiat. Tutaj zaczyna się i kończy robota ludu, — w ciałach reprezentacyjnych pisać mogą dla niego ustawy jego opiekunowie, — bez niego.

Wszystko to konserwatyści nietylko już dawno pisali, ale wedle tej recepty postępowali.

A teraz kwestya reformy wyborczej.

Zapewniwszy na wstępie odnośnego rozdziału, że stronnictwo wszechpolskie dąży „do rozszerzenia i pogłębienia warunków politycznych wszechstronnego rozwoju narodu w duchu demokratycznym i narodowym", — żąda to stronnictwo w swoim programie „wprowadzenia prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i tajnego, zniesienia kuryj wyborczych, przy równoczesnem jednak zapewnieniu odpowiedniej reprezentacyi w ciałach ustawodawczych korporacyom publicznym (!), przedstawiającym ogólne interesy krajowe i zawodowe, oraz przy zastosowaniu wszelkich modyfikacyj, potrzebnych do zapewnienia żywiołowi polskiemu większości w Sejmie i w parlamentarnej reprezentacyi kraju".

Stronnictwo wszechpolskie, opuszczając żądanie równego prawa głosowania obok powszechnego, temsamem przeciwko pierwszemu z nich się oświadcza. W ten sposób wartość powszechnego głosowania staje się bardzo iluzoryczną. Jeszcze więcej obniża się ta wartość przez [illegible] żej korporacyj „publicznych i zawodowych". — W ten sposób ograniczono znowu bezpośredniość wyborów. Z jednej strony bowiem znosi stronnictwo wszechpolskie kurye wyborcze, z drugiej daje prawo wyboru tym korporacyom także, które go dotąd nie miały. Pytanie, na czem szeroki ogół wyborców gorzejby wyszedł: na kuryach, czy na korporacyach? Kurye tworzone są przynajmniej na specyalny użytek wyborczy i mają charakter stanowy; korporacye natomiast tworzy się dla celów zawodowych. Zamiast stanowości, mielibyśmy tedy zawodowość, a więc jeszcze ciaśniejsze pojęcie interesów.

W inne szczegóły programu wszechpolskiego nie zapuszczamy się. Są to wszystko rzeczy już dawno, przy różnych sposobnościach, przez organ wszechpolski wyśpiewane. To, co teraz powiedziano o ludzie polskim i o reformie wyborczej, wystarczy zupełnie do politycznej oceny programu. Odznacza się on, jak z tego widzimy, takim indyferentyzmem demokratycznym, że na jego podstawie wybieraćby można tak dobrze posłów konserwatywnych, jak „demokratycznych". Pomimo rozmiarów „programu" i włączenia do niego całej masy drobiazgowych kwestyj taktyki politycznej, nie zadraśnięto w nim ani słówkiem rządzącej w kraju większości, a już wcale nie wypowiedziano jej walki.

Przeciwnie, stronnictwo „narodowo-demokratyczne" daje niedwuznacznie do poznania, że stając w szranki wyborcze, a później do pracy ustawodawczej, nietylko nie myśli prowadzić walki ze stronnictwem wstecznictwa galicyjskiego, lecz szuka z niem punktów stycznych, dąży do kooperacyi z jego przedstawicielami. Powiedziano przecież wyraźnie w programie, że w stosunku „do innych stronnictw, stojących na gruncie narodowym, stronnictwo dąży do osiągnięcia jednomyślności w najważniejszych sprawach politycznych". W innem zaś miejscu oświadczono się za wzmocnieniem reprezentacyi parlamentarnej z Galicyi przez wprowadzenie do niej zastępu niezawisłych pod każdym względem zwolenników polityki (a więc nawet nie partyi!) narodowej i przez oparcie wyborów posłów polskich w okręgach, pod względem narodowym zagrożonych, na silnej organizacyi społeczeństwa polskiego.

Ponieważ konserwatyści podczas wyborów dmą zawsze z wielką zawziętością w trąbkę narodową, więc najoczywiściej będą pożądanymi dla „narodowych demokratów" współpracownikami, co zresztą wobec dotychczasowej praktyki nie będzie żadną innowacyą.

Nie potrzebujemy chyba silić się na udowodnienie, że chcąc wprowadzić do kraju, do jego zarządu i stosunków wewnętrznych, reformy zasadnicze, choćby wreszcie takie, jakie rozwinięto w programie wszechpolskim — potrzeba przedewszystkiem zmienić polityczny charakter reprezentacyi polskiej w Sejmie i parlamencie. Trzeba obalić poprostu dzisiejszą koteryę konserwatywną, w której interesie leży utrzymanie obecnego „status quo", jako fundamentu jej autokracyi. Na podstawie programu wszechpolskiego nie dokona się tej przemiany, bo ten program otwiera wszystkie drzwi i okna do konfraternii z konserwą, a już do walki z nią nie pobudza wcale.

Czem jest wobec tego — pytamy — cały ten program wszechpolski, wzywający do podniesienia kultury, do uprzemysłowienia i wyodrębnienia kraju, do zmiany konstytucyi nawet? Jaką on ma rzetelną wartość, jeżeli nie wypowiada jasno i otwarcie walki z tymi, którzy dotąd wszelkim radykalniejszym reformom stali na zawadzie?

[illegible] gą mieć wartość dla osobników, pragnących za wszelką cenę mandatu poselskiego, — ale dla ogółu polskiego są wprost szkodliwe, bo wypaczają jasne pojęcia i dążności demokracyi polskiej, świadomej tego, że bez walki z konserwatystami, bez otwarcia dla przedstawicieli szerokich mas ludowych podwoi do reprezentacyj ustawodawczych, — o lepszej doli kraju i ojczyzny marzyć nie można. Jeżeli w chwili obecnej, gdy w zaborze rosyjskim tak doniosła odbywa się ewolucya w pojęciach społecznych, a w Austryi stoimy w przededniu powszechnych wyborów, zgłasza się program partyjny, — to staje się w nim albo pod sztandarem wiodącym do boju w imię haseł postępu, albo wywiesza się sztandar obrony tego, co jest. Taki program, jaki daje stronnictwo wszechpolskie, w naszych stosunkach krajowych nie jest żadnym sztandarem, jest raczej wezwaniem do asymilacyi ze stronnictwami konserwatywnemi.

Wszechpolacy spóźnili się w Galicyi ze swoją polityką conajmniej o lat 30. Próbowała tej polityki swojego czasu dawna lewica sejmowa i demokracya polska i fatalnie na niej wyszła. Dobrze, że błąd swój spostrzegła i wycofała się zawczasu z systemu półśrodków.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 26 grudnia.

(W przededniu strejku kolejowego — Rozbrajanie żołnierzy — Nowe aresztowania — Zburzenie drukarni. — Ruch ustaje. — Odezwa kolejarzy. — Rozłam w Związku kolejowym — Skład bomb. — Zawieszenie „Muchy". — Ruchy agrarne. — Przeglądy wojska).

Jeśli list ten Was dojdzie, będzie on w każdym razie ostatnim na czas, nie wiem jak długi. Wkroczyliśmy bowiem niewątpliwie w fazę ponownego strejku, czy powszechnego, nie wiem jeszcze; lecz że przybrał on już znaczne rozmiary, że ma na czele **koleje nasze**, więc przewidywać można, iż dziś, a najdalej jutro, opanuje znowu i wstrzyma w ruchu całe nasze życie, a może pociągnie za sobą **zbrojne wybuchy rewolucyjne**.

Już wczoraj zdarzyło się kilka notorycznych wypadków **rozbrajania** poszczególnych żołnierzy na posterunkach. Mianowicie na Lesznie przy domu l. 102 jakiś mężczyzna starał się siłą wyrwać karabin z rąk sałdata, a gdy ten opierał się, zadał mu sztyletem śmiertelną ranę w piersi i zbiegł przed nadchodzącym w tej porze oddziałem piechoty, który pod komendą oficera otoczył dom i wraz z policyą przeprowadził wszędzie rewizyę. Podobne wypadki zaszły również na ul. Radzimińskiej, Próżnej, Żelaznej i we wsi Ochota. W tłum na ul. Radzimińskiej strzelił sałdat i zabił ślusarza Ustjanowicza.

Nocy wczorajszej **aresztowano przeszło 300 członków partyj socyalnych**, których zwożono nocą ze wszystkich stron ku Pawiakowi pod silnemi konwojami kozackiemi. Rewizyę ponowną przeprowadzono w domu St. Kucharskiego pod jego nieobecność na Nowym Świecie nr. 37. Aresztowano też adwokata Krońskiego-Kronenblecha, autora kilku ciętych artykułów w „Kuryerze Porannym", dra Aleksandra Zawadzkiego przy ul. Chmielnej i ponownie Władysława Okręta, redaktora-wydawcę „Nowin", ledwie przed dwoma tygodniami uwolnionego z więzienia.

Wczoraj uwijała się po wszystkich ulicach policya wraz z sałdatami, aresztując chłopców, sprzedających, wbrew zakazowi, pisma a między temi dodatek nadzwyczajny „Gońca". Konfiskacie uległ ostatni numer „Gazety Warszawskiej", „Muchy" i „Rozwoju łódzkiego". Członkowie partyj socyalnych **zdemolowali** wczoraj [illegible] z powodu, że właściciel wzbraniał się drukować jakąś odezwę, czy dziennik. Wogóle na pewien opór może nawet zacięty i czynny natrafi tym razem u wielu kupców i przemysłowców partya socyalna ze swym rozkazem bezrobocia, nadużywanego tylokrotnie dotychczas, a zawsze ze skutkiem wręcz przeciwnym zamierzonemu, bo ze srogą represyą, wycieńczeniem materyalnem coraz dotkliwszem. Partya bojowa gotowa siłą zmuszać opornych, co pociągnąć może bardzo niepożądane zaburzenia i krwawe może starcia.

Już od wczoraj po południu **ustał ruch tramwajów zupełnie** a dziś zwolna zamiera i kołowy, mimo widocznego oporu dorożkarzy. Zapowiadają nadto na jutro donioślejsze jakieś, niejasno określone rozruchy, czy też demonstracye.

Wczoraj wieczorem po zakończonej naradzie kolejarzy, rozesłał centralny komitet związku kolejowego do wszystkich stacyj w państwie rosyjskiem program następujący:

„Centralny komitet związku kolejowego w Królestwie Polskiem, oświadczając się z uchwałą przedstawicieli wszechrosyjskiego związku kolejowego, postanowił co następuje: „**We wtorek** dnia 26 grudnia o godzinie 6-tej wieczorem rozpoczyna się strejk wszystkich kolei w Królestwie Polskiem. W dniu tym, zaczynając od godziny 6 żaden pociąg nie może być wypuszczony na linię. Wszystkie pociągi osobowe, znajdujące się w drodze, dojadą do stacyi przeznaczenia, towarowe zaś do najbliższego depôt lub do stacyi węzłowej".

Uchwała ta natrafiła widocznie na jakieś przeszkody, skoro do godziny pół do pierwszej w nocy odeszły w dalszym ciągu wszystkie pociągi na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Toż samo na stacyi Warszawa—Brzesko a tylko na kolejach nadwiślańskich ustał ruch częściowo.

Godzina 1 po południu. Wygląd miasta niezwykły. Posterunki stójkowych zajęli wszędzie artylerzyści konni po dwóch na stanowiskach. Ulicami przeciągają pochody sałdatów i oddziały konnicy. Nienstannie spotyka się konwojowanych przez sałdatów roznosicieli pism i posłańców, odprowadzanych do cyrkułów. — Na Nalewkach zaczęto koło godziny 12 zamykać sklepy, tak, że w godzinę wszystkie już były zamknięte. Posuwa się to ulicami i dochodzi już do ulicy Marszałkowskiej, gdzie zaczęto też sklepy zamykać. **Fabryki stoją wszystkie**, co tłomaczą zwyczajem, praktykowanym w przeddzień święta Młodzianków. **Na kolejach rządowych ruch ustaje.** Ustał ruch na kolei mławskiej i dąbrowskiej, z linii petersburskiej żądają ze stacyj przysłania „ruskich ludzi". Do godziny 3 ma tu ruch ustać zupełnie.

Wśród delegatów związku kolejowego nastąpił rozłam wskutek tego, że większość ich, radykalnie usposobiona, żądająca strejku, nie chciała umotywować jego potrzeby, pomimo, iż w ogłoszonej swego czasu odezwie „Związku związków" powiedziano, że kolej wiedeńska ma stanąć dopiero po zastanowieniu ruchu na wszystkich kolejach rosyjskich w cesarstwie i Królestwie. Większość nie chciała uwzględnić żądań mniejszości; w ten sposób powstał rozłam i delegaci Balterski, Bachner i Przyjemski złożyli mandaty. Pociągi więc odchodzą do tej pory regularnie, niemniej spodziewane są środki teroru, które mogą przerwać ruch każdej chwili. Na dworcu kolejowym stoi wojsko, ale ono nie wywrze żadnego wpływu. Warsztaty kolejowe częściowo tylko czynne. Z nich też wyjdą usiłowania wstrzymania ruchu.

Jak się wykazało, przy ulicy Muranowskiej w miejscu wybuchu **był skład bomb**, i zaaresztowano całą rodzinę Ungensternów i dwu sublokatorów Silbersteinów. W przewidywaniu **rozruchów krwawych** na dni najbliższe, w myśl uchwały aptekarzy i lekarzy, zaprowadzono już we wszystkich aptekach całodniowe dyżury. Naznaczeni są lekarze, zamieszkali w pobliżu.

W dwu miejscach do partyj rekrutów przystępowali jacyś ludzie z przemowami agitacyjnemi.

Pismo humorystyczne „Mucha" zostało zawieszone z rozporządzenia generał-gubernatora.

W Płockiem po wsiach i majątkach obywatelskich skonsygnowano wojskowe oddziały, celem czynnego stłumienia ruchów rolnych, ku czemu tamtejszy gubernator wojenny, Kwietnicki, zażądał od Skałłona nadania mu jeszcze szerszych praw, niż przewidują przepisy stanu wojennego. Skutkiem tego w mieście i okolicy zapanowała panika.

Duchowieństwa warszawskiego z adresem wiernopoddańczym arcybiskup Popiel nie przyjął... z powodu choroby.

Skałłon demonstruje codzień przeglądami pułków piechoty, które odbywa ostentacyjnie

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

46 (Ciąg dalszy.)

Jednocześnie książę ujął go za ramię.

— Panie Kamieniecki — mówił — nie miałem zamiaru grać dzisiaj wogóle, a przecież nie opuszczam Warszawy wygrany, przeciwnie, uparcie zawzięła się tu na mnie duża dewena...

— O, wiem o tem — wtrącił Zygmunt.

— Przyjąłem jednak pańską inwitacyę, no, „mon Dieu", tak jak ją prosta grzeczność przyjąć nakazywała, ale przyjmując liczyłem jedynie, że przepędzę godzinkę przy niewinnej partyjce. Tymczasem pan zaproponował „une conche... peut être trop élevée", a ja z zasady żadnego nie odmawiam, i oto rozegraliśmy różnicę wcale poważną...

— Wszakże ja sam ją wywołałem — dodał Zygmunt.

— „Pas de doute", panie Kamieniecki. Tak, czy tak „je vous dois la revanche", a że, wyjeżdżając, dać go teraz panu nie mogę, przeto, w najlepszej intencyi, chociaż nie bez nieśmiałości, pozwalam sobie zaproponować, ażebyśmy rachunek z dzisiejszej gry zostawili do czasu, kiedy wracając z zagranicy, wstąpię znowu na jakiś tydzień do Warszawy, co nastąpi za kilka miesięcy.

Mimo całą delikatność formy, w jaką książę oblekł najlepszą swoją intencyę, pan Kamieniecki uczuł się nią upokorzonym. „Magnat jestem i nie zależy mi na takiej bagatelnej sumce, a tyś się rzucił z motyką na słońce, chudy pachołku, wiedz zatem, że nie chcę z tego korzystać". Oto gorzki smak pigułki, barwnym a słodkim posypanej proszkiem. Ale jak wytłomaczyć sobie podobne lekceważenie ze strony tego pana, czy też może istotną jego względność dla człowieka nieznajomego, i to tu, w klubie, skąd, niby z bydłobójni, raz na rzeź przeznaczona sztuka, nigdy nie wychodzi żywa, zarówno tłusta, jak chuda? Odpowiedź łatwa: książę musiał być uprzedzony przez tamtych przyjaciół, co zacz jest pan Kamieniecki, jakie jego stanowisko i rozporządzalne fundusze. Stąd wielkopańska łaskawość, jeżeli nie litość. Więc Zygmunt, tem głębiej ugodzony w ambicyę szlachecką, postanowił dać magnatowi odprawę, jak na Kamienieckiego przystało:

— „Vous êtes bien aimable, mon prince" — mówił — „même trop aimable" — dodał z naciskiem — z czego jednak, sam pan to rozumiesz, korzystać mi nie wolno...

— O, łaskawy panie — żywo przerwał książę Paweł — tylko proszę moich dobrych chęci nie tłomaczyć sobie fałszywie. Mając przyjemność grać z panem pierwszy raz, ale tak prawie, jak na wsiadanem, sądziłem się być z tą uczynioną mu propozycyą w doskonałym porządku.

— Oceniam ją — schylił głowę Kamieniecki — niemniej i ja nie w gorszym być pragnę. Oto jest piętnaście tysięcy — tu wręczył księciu paczkę — a resztę w terminie właściwym, a zatem jutro, prześlę do Wiednia, „à l'adresse, vous dites?"...

— „Hôtel Impérial, s'il vous plait".

— Bardzo dobrze.

Panowie podali sobie ręce, poczem Zygmunt klub niezwłocznie opuścił.

XXIV.

I w takich samych, jak wówczas, warunkach, nad ranem, znalazł się znowu pan Kamieniecki w swojem mieszkaniu. I dziś szumi mu wino w głowie, prawie pijanej, i dziś błąka się ostatni rubel w jego kieszeni... Ale on dziś nie analizuje, jak wtedy, dokonanych faktów, ani się nie trwoży ich następstwami, więc i rewolweru w szufladzie nie szuka. Bo to już sytuacya dla niego nie nowa, a co ważniejsza, nie jest niespodzianką bynajmniej. Świadomie wywołał ją sam, po głębszej rozwadze.

„Próbuj szczęścia", radził Karliński, i radził dobrze. Nie często spotyka się gracza, na którym w parę godzin zdobyć można fortunę. Tylko trochę powodzenia, a z tamtej strony trochę gorączki i — Maryla uratowana, chociaż połowicznie. Inaczej, ani marzyć o takim zbytku, jakim stałoby się podobne małżeństwo.

A więc i partya z księciem Pawłem i owo „quitte ou double" było racyonalne. Albo, albo... Tak jest, Zygmunt zrobił wszystko, co zrobić był w mocy, aby tylko zapewnić lepszą przyszłość Maryli, a Władysławowi nie sprawić zawodu. I niema sobie nic do wyrzucenia, nic! Dla Szczerbów nie zawahał się ostatniego grosza postawić na kartę i dla Szczerbów go stracił. To dużo. Miał chęci i zamiary najlepsze, tylko — los mu nie sprzyjał.

— Niechże nie czują żalu do mnie, ani nie roszczą pretensyj — myślał, leżąc już w łóżku. — Szkoda dziewczyny! Ale... może i lepiej się stało, skoro i na stryja już liczyć nie można. Umarł! Należy o nim zapomnieć, jak on o mnie zapomniał... A teraz, „sauve qui peut!" Przecież żyć trzeba.

I z temi słowami na ustach twardo zasnął pan Kamieniecki...

* * *

Alicya, wybierając się do Cesi, stała już przed ulubionem zwierciadłem, z kapeluszem w ręku, kiedy ta, mocno zaaferowana, wbiegła do salonu.

— Wychodzisz?

— Właśnie chciałam jechać do ciebie.

— Dobrze, żeśmy się nie minęły. Słuchaj, wielka nowina! przegrał dziś w nocy bajońskie sumy.

— Co ty mówisz? Skąd masz te wiadomości? — Tu widoczne zadowolenie odmalowało się w oczach Szermerowej.

— Tak cię to cieszy. Zlituj się, przecież on ciebie zrujnuje!

— Pleciesz od rzeczy. Bo też nic nie wiesz, co się dzieje.

— Co mam nie wiedzieć! To jasne jak słońce, tak pilno mu było wczoraj do ciebie, bo potrzebował pieniędzy. Mądry chłop, poznał twoją słabość.

— Jakaś ty naiwna! — I Alicya śmiała się w głos.

— Nie wiem, która z nas naiwniejsza — odcięła się Cesia — jabym też sypała takiemu pieniądze na to, żeby mi w klubie przegrywał! Dużoby mi z tego przyszło!

— A ja sypię, bo to jemu sprawia przyjemność; i cóż mi zrobisz? — droczyła się tamta.

— Ja ci nic nie zrobię, to pewna, ale on, z takim apetytem, pożre najprzód kasę Szermera, a potem ściągnie ci z palców ostatnie pierścionki. Zobaczysz, — to się zawsze tak kończy.

Alicya znała swoją przyjaciółkę na wylot. Więc teraz posadziła ją obok siebie.

— Przyznaj się Cesiu, żeś ty bardzo goła, prawda?

— Swoją drogą; ale cóż znaczy to pytanie, właśnie w tej chwili? Myślisz, że mu zazdroszczę twoich pieniędzy?

— Ach nie, tego nie myślę, pytam, ot tak, sobie — i Alicya się uśmiechnęła nieznacznie — ale „changeons de propos", powiedz mi, skąd wiesz, że on się zgrał tej nocy?

— Byłam przed chwilą na czekoladzie, jak zwykle, i podsłuchałam dwóch hajlajfistów, siedzących przy sąsiednim stoliku. Otóż opowiadał jeden drugiemu, że Kamieniecki, w jego obecności, wyzwał jakiegoś księcia podobno „dix fois millionaire..."

— Co, wyzwał na pojedynek? — z niepokojem Szermerowa przerwała.

— Ale, jaki tam pojedynek! Wyzwał na partyę, już tego nie powtórzę, jak się ona nazywa, dość, że na partyę bajecznie wysoką, i do rana zgrał się ze szczętem, podobno kilkadziesiąt tysięcy.

— A, to chwała Bogu! — i Alicya w dłonie klasnęła — o to mi też właśnie chodziło. Brawo!

— Alo! — ze zdumieniem zawołała Cesia — jesteś szalona!

— Nie tak bardzo, jak sądzisz.

— Przecież on znowu przyjdzie do ciebie i znowu się obłowi i znowu przegra...

— Niech tylko przyjdzie, chociażby zaraz.

— O, nie spóźni się, bądź spokojna, byłby chyba głupi. (C. d. n.)

na dziedzińcu zamkowym, a kończy je defiladą z teatralnym efektem wychodzenia jedną bramą, obejściem placu zamkowego i powrotu drugą bramą przy dźwiękach muzyki i okrzykach „hurra!“ *Grot.*

Reforma Izby panów.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 27 grudnia.

(—r.) Zachowawcy wszelkich odcieni niesłusznie zapałali takim gniewem na bar. Gautscha z powodu zapowiedzianej przez niego reformy wyborczej. Z wszystkiego bowiem, co na razie o tej reformie dowiedzieć się można, wynika, że będzie ona bardzo niedostateczną, tylko pewnego rodzaju blichtrem powszechnego prawa głosowania, poza którym klasy dotychczas uprzywilejowane i nadal posiadać będą wpływ rozstrzygający na sprawy państwowe i ustawodawstwo. Przedewszystkiem ma projekt rządowy uwzględniać dotychczasowy „stan posiadania“ Niemców. To zaś już będzie wielką niesprawiedliwością dla innych narodowości. Za ofiarę tego przywileju niemieckiego upatrzono sobie podobno w pierwszym rzędzie Galicyę, która ma otrzymać liczbę mandatów znacznie mniejszą, niżby otrzymać powinna stosownie do liczby swej ludności. A zatem już pod tym względem nowe prawo głosowania nie będzie równem dla wszystkich.

Równocześnie atoli rząd w inny jeszcze sposób stara się odebrać szerokim kołom to, co daje im napozór tak chętnie w postaci rozszerzenia prawa wyborczego. Tym drugim środkiem i sposobem sparaliżowania rzeczonego prawa ma być reforma Izby panów. Że Izba ta w dotychczasowym swoim składzie i ustroju utrzymać się nadal nie da, jeźli nie ma doprowadzić do absurdu całego parlamentaryzmu, o tem i rząd wie dobrze. Zamierza on ją więc wzmocnić parlamentarnie, utworzyć z niej jeszcze silniejszą twierdzę konserwatyzmu, niż była nią dotychczas. Od osoby, wtajemniczonej w zamiary rządu, otrzymuję co do tego następujące informacye:

Reforma Izby panów polegać ma na tem, że część jej członków będzie w przyszłości również wybieraną. Ciałami wyborczemi do Izby panów mają być głównie większa własność ziemska i Izby handlowe. Nadto mają wejść do niej wiriliści, mianowicie marszałkowie Sejmów krajowych i ich zastępcy, dalej prezydenci stołecznych miast krajów koronnych. Dziedziczni i dożywotnie mianowani jej członkowie wykonywać będą i nadal swoje ustawodawcze przywileje, korona zaś ma i nadal zatrzymać prawo mianowania nowych członków i możność wytwarzania przez to w każdym wypadku potrzebnej rządowi większości.

Nie ulega wątpliwości, że tak wzmocniona Izba panów może stać się w sprawach ustawodawczych daleko ważniejszym czynnikiem, niż była dotychczas. nie jest nawet wykluczonem, że do niej w niejednej sprawie przesunie się punkt ciężkości ustawodawstwa. Będzie ona bowiem obejmowała już nietylko dowolnie mianowanych, lecz wybieranych przedstawicieli większej własności, wielkiego handlu, kapitału i przemysłu, nadto zaś reprezentantów samorządu krajów.

Izba poselska nie będzie wprawdzie i nadal zdana wyłącznie na łaskę lub niełaskę Izby panów, bo nie będzie jej podporządkowaną. Lecz cóż z tego wyniknie? Jeśli Izba poselska stanie twardo przy swoich prawach, nic innego, jak długi szereg zatargów, które tamować będą rozwój prawodawstwa, a w końcu nawet doprowadzić mogą do przesilenia konstytucyjnego.

Hasłem wszystkich wolnomyślnych stronnictw i ludzi powinno więc być żądanie, żeby Izba panów wychodziła wyłącznie z wyborów opartych również na powszechnem głosowaniu, gdyż tylko wtedy stanowić może rodzaj senatu, z którym Izba poselska będzie mogła zgodnie pracować dla dobra ogółu. Zasada bowiem powszechnego głosowania nie znosi żadnych przywilejów i wyjątkowych uprawnień, lub mianowania rozstrzygających czynników parlamentarnych. Ostatnie bowiem równa się zupełnie zamaskowanemu absolutyzmowi, wykonywanemu nie bezpośrednio przez rząd, lecz pośrednio przez jego pionków, „ad hoc“ powoływanych.

Dwie ważne sprawy.

Na porządku dziennym najważniejszych spraw politycznych we Francyi znajdują się dwie, które pochłaniają całą prawie uwagę polityków nietylko francuskich, ale i zagranicznych, a mianowicie wybór prezydenta republiki, tudzież konferencya marokańska. Dwie te sprawy równocześnie się rozegrają i to już w najbliższym czasie.

O fotel prezydenta republiki walczyć będą trzej najsilniejsi kandydaci: Fallières, prezydent senatu; Rouvier, prezydent gabinetu i Doumer, prezydent Izby deputowanych. Który z nich zwycięży, niepodobna dziś powiedzieć z całą pewnością, ale według zapewnień z obozu radykalnego Fallières posiadać ma, przynajmniej obecnie, najwięcej szans. Stronnictwa prawicy wysunęły kandydaturę Doumera i bardzo silne czynią zabiegi, ażeby mu utorować drogę do prezydentury republiki.

Z tego powodu powstało zaniepokojenie pomiędzy stronnikami Fallières'a, zwłaszcza gdy się rozeszła wiadomość, jakoby konserwatyści i klerykali mieli zamiar udaremnić ponowny wybór Fallières'a do senatu, a w ten sposób i na prezydenta republiki. Fallières jest senatorem departamentu Lot-et-Garonne. Chcąc zapobiedz tym zakusom konserwatystów, deputowany Pelletan, tudzież były minister wojny, generał André, udali się do wymienionego departamentu i zwołali do Agen wiec radykalnego stronnictwa.

Na wiecu pierwszy zabrał głos Pelletan i oświadczył z naciskiem, że wybór Doumera na prezydenta republiki oznaczałby wojnę. Frazes ten wywołał oczywiście silne wrażenie, dzisiaj bowiem Francya pragnie za każdą cenę uniknąć wojny. Podczas dyskusyi okazało się, że trzy powiaty departamentu, a mianowicie: Marmande, Villeneuf i Agen, są za Fallières'em, zaś najważniejsza miejscowość Nerac przeciwko niemu. Wobec tego wybór Fallières'a do senatu nie jest zapewniony zupełnie. — Wiec radykałów postawił dwie kandydatury: Meillera i Belhomme'a, zaś co do mandatu Fallières'a nie powziął żadnej uchwały. Wybór jego mimo to jest do pewnego stopnia zapewniony, gdyż kandydat radykalny Belhomme oświadczył, że tylko w takim razie przyjąłby mandat, jeżeli kandydatura Fallières'a zostanie także postawioną. Wedle innej wersyi, wiec radykałów dodatkowo uchwalił kandydaturę Fallières'a do senatu już ku końcowi rozpraw, gdy przeciwnicy jego opuścili salę.

Co do drugiej ważnej sprawy, t. j. konferencyi marokańskiej, donoszą z Paryża, iż konferencya ta odbędzie się w Algeciras, chociaż przeważna część mocarstw interesowanych bądź bezwarunkowo, bądź pod pewnemi warunkami oświadczyła się za Madrytem. Gabinet berliński zdołał więc przeprzeć swoją wolę, wysunąwszy, jako parawan, sułtana marokańskiego. Mianowicie rząd niemiecki zgodził się na Madryt pod tym warunkiem, że sułtan marokański nie sprzeciwi się temu. Ale sułtan odrzucił propozycyę Hiszpanii, ażeby konferencyę przenieść do Madrytu, skutkiem czego plan ten upadł. Co więcej, sułtan zaproponował, ażeby konferencya odbyła się w Tangerze na wypadek, gdyby uznano Algeciras za miejscowość nieodpowiednią.

Jaki będzie przebieg konferencyi? — Pewien dyplomata mocarstwa neutralnego, przebywający chwilowo w Londynie, oświadczył wobec korespondenta „N. Fr. Presse“, że na konferencyę nie można zapatrywać się optymistycznie. Niemcy i Francya nie zbliżyły się do siebie w takim stopniu, ażeby zapewnić powodzenie konferencyi. Chodzi głównie o to, czy Francya ma posiadać w Maroko uprzywilejowane stanowisko, czy też ma tam istnieć rzeczywista kontrola międzynarodowa. Niemcy występują energicznie przeciwko przywilejom Francyi, a sułtan marokański, wedle najnowszych wiadomości, nietylko odrzuca nowe reformy, ale nawet nie chce się zgodzić na dawne. — Jak widać z tego, konferencya nie będzie mieć gładkiego przebiegu, owszem, należy spodziewać się ostrych sporów.

Rewolucya w Moskwie.

Wybuch rewolucyjny w Moskwie przedstawia się w świetle ostatnich doniesień o wiele groźniejszy, niż w pierwszej chwili przypuszczać było można. Przedewszystkiem widzimy tu silną organizacyę mas, porwanych przez przywódców ruchu do walki, dalej jednolity plan działania. A masy, które zdołano zmobilizować przeciwko rządowi, muszą być ogromne jeżeli silna załoga do tej chwili nie była w możności zupełnie ich pokonać. Dalej uderza straszna wprost determinacya i zaciekłość, z jaką tłumy uderzają na wojsko i biją się o każdą piędź ziemi. Kto kieruje tym wybuchem — do tej chwili dokładnie nie wiadomo. Wobec protestu jednakże, z którym przeciwko zbrojnemu powstaniu wystąpił „Związek związków“ — przypuszczać trzeba, że wybuch ten jest wyłącznie dziełem lokalnej organizacyi rewolucyjnej, że organizacya ta, nie mogąc się doczekać zwycięstwa ogólnego ruchu rewolucyjnego, a widząc wzmagające się reakcyjne zakusy sfer rządowych, zapragnęła jednym wielkim zamachem opanować starą stolicę carów, „serce Rosyi“ i stąd następnie zawładnąć całym ruchem rewolucyjnym. Jakich środków i sposobów użyła, aby do tej walki, tak ryzykownej, niemal rozpaczliwej, pozyskać tłumy, nie jest jeszcze należycie wyjaśnione. Z kół reakcyjnych głoszą, że chwycono się podstępu, że zapewniano tłum, iż wojsko przejdzie na jego stronę, lub że co najmniej odda mu broń i zachowywać się będzie biernie, dalej, że starano się lud upewnić co do tego przez przebranych za żołnierzy agitatorów, lecz twierdzenia te nie brzmią prawdopodobnie. Możliwą natomiast jest rzeczą, że kierownicy nowej tej akcyi rewolucyjnej sami się łudzili, iż przynajmniej część wojska w danej chwili nie da się użyć do mordowania braci, że odmówi posłuszeństwa swoim przełożonym. Z drugiej znów strony fakt, iż kierownicy wybuchu zaopatrzyli się w znaczne zapasy broni, nawet w działa maszynowe, przemawia za tem, iż byli z góry przygotowani na walkę, nawet na walkę bardzo zaciętą.

Ich plan wojenny znamy już z depesz. Polegał on na tem, aby zawładnąć gmachami rządowemi, zwłaszcza bankiem państwowym, w którym spodziewano się znaleść jeszcze potrzebne do dalszej walki środki pieniężne, dalej dworcem kolei mikołajewskiej, aby przeciąć połączenie z Petersburgiem, uniemożliwić nadsyłanie posiłków wojskowych. Że wiadomości o tym planie polegają na prawdzie — dowodzi cały dotychczasowy przebieg walki.

Moskwa właściwa, Moskwa stara zajmuje przestrzeń, tworzącą olbrzymie, geometryczne niemal koło, którego środkiem i osią jest zamek carów, Kreml. To olbrzymie koło odgranicza od wysuwających się nieregularnie w rozmaitych kierunkach przedmieść jedna długa na blisko 20 kilometrów wstęga ulic okolnych. Z centrum miasta, z placów otaczających Kreml, rozchodzą się na wszystkie strony bardzo długie nieraz kilkokilometrowe ulice, połączone między sobą prawdziwym labiryntem szerokich i ciasnych przecznic.

Otóż w pierwszych dniach walki głównem jej polem była najdłuższa z tych ulic, wychodzących od Kremlu ku obwodowi miasta, ulica Twerska. Przy niej mieszczą się bowiem główne gmachy rządowe. Mniej więcej w połowie jej długości zbiega się z nią z lewej strony szeroki bulwar Twerski, a z prawej plac Strastnyj, na którem wznosi się klasztor tej nazwy. Mniej więcej kilometr dalej, w miejscu, gdzie ulica Twerska dosięga wstęgi ulic okolnych, stoi także Stara Brama tryumfalna. Ta właśnie przestrzeń była w pierwszych dniach główną widownią krwawych zapasów.

Następnie dopiero walka ogarniać zaczęła dalsze części miasta.

Z depesz, zawierających opisy tylko poszczególnych epizodów tych strasznych zapasów, trudno jeszcze wytworzyć sobie pogląd na ich całokształt i rozmiary. To jedno wynika z nich atoli dość jasno, że rokoszanie używają dwojakiej taktyki: przedewszystkiem usiłują odciąć centrum miasta od jego obwodu barykadami, tym sposobem przeszkodzić rozdzielaniu się wojska, dalej niszczyć je i osłabiać taktyką podjazdową, bezustannemi atakami, po których atakujący rozpraszają się na wszystkie strony.

Dziwna poniekąd jest taktyka wojska. Sprawia ona wrażenie, jakoby władzom nie tyle zależało na rychłem stłumieniu rokoszu, ile na przedłużeniu walki, wymordowaniu jak największej liczby ludzi, zniszczeniu jak największej liczby domów. Złobywszy barykadę, wojsko często zamiast iść dalej, cofało się, i w ten sposób umożliwiało rokoszanom odbudowanie zburzonej barykady, wskutek czego o kilka z nich walczono kilkakrotnie. Wszystkie też doniesienia zgadzają się z tem, że zniszczenie, jakie szerzyła walka, ma być wprost straszne.

Po stronie rewolucyonistów walczy dużo inteligencyi. O zaciętości walki daje nam wyobrażenie opis okropnego dramatu, jaki rozegrał się w niedzielę w domu właściciela drukarni Sytina. W domu tym zebrało się około 100 osób, przeważnie przywódców ruchu na naradę. Na przechodzące obok patrole padały z jego okien strzały. Wkrótce zjawił się przed nim większy oddział piechoty. Dowódca tego oddziału dał sygnał trąbką, poczem wezwał zebranych w domu do kapitulacyi. Odpowiedzią na to był grad kul, od których padło kilkudziesięciu żołnierzy. Wówczas piechota cofnęła się i przepuściła artyleryę, która dała do domu kilka strzałów działowych. Kule armatnie wyrwały w murach wielkie otwory, z dwóch ubikacyj buchnęły płomienie. Komendant wojska zawezwał wtedy straż pożarną, celem ugaszenia ognia. Widocznem było, że miał polecenie wzięcia oblężonych żywcem. Zaledwie atoli straż pożarna i żołnierze znów zbliżyli się do domu, przyjęto ich ponownie gradem kul karabinowych i rewolwerowych. „Precz z wami — wołano z okien — mamy wodę, sami ugasimy ogień“. Wtedy żołnierze dopuścili się prawdziwie barbarzyńskiego czynu. Poprzecinali rury wodociągowe i odebrali wodę oblężonym. W chwilę potem płomienie ogarnęły dom cały, z trzaskiem zaczął się walić dach, przygniatając płonącemi belkami przeszło 80 osób.

Niemniej okrutna była walka na innych punktach miasta.

Przewidywania, że załodze wojskowej rychło powiedzie się stłumić wybuch, że rewolucyoniści, nie osięgnąwszy w pierwszych dniach zamierzonego celu, dadzą za wygraną, lub że energia i ochota do walki tłumów stopnieje w falach krwi, — nie spełniły się. Przeciwnie, z ostatnich doniesień wynika, że tłum ogarnia coraz srozsza zawziętość, że bije się z rozpaczliwą odwagą. Walka nie ogranicza się już na północne dzielnice miasta, dziś wszystkie dzielnice są widownią starć. I wojsko zaczyna ogarniać dziki szał bojowy. Dopuszcza się ono strasznych okrucieństw, morduje bez litości winnych i niewinnych. Poniedziałek i wtorek zeszedł na bezustannych utarczkach. Mnóstwo domów leży już w gruzach. Miastu zagraża głód. Wojska otrzymały podobno posiłki. Liczbę zabitych podają niektóre depesze na 8000, rannych na 15 000. — Rewolucyoniści grożą bombami. I w dniu wczorajszym walka nie była jeszcze rozstrzygnięta. Dziś rano otrzymaliśmy następujące doniesienia:

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 grudnia.)

Walka trwa dalej.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga pod datą 26 b. m. w nocy: **Walki w Moskwie trwają dalej**, szczególnie na dworcach kolei i w fabryce Prochurowskiej, gdzie stanęło do boju **3000 uzbrojonych robotników**. Walka trwała cały dzień. Bardzo wiele zabitych i rannych. Rewolucyoniści postanowili przypuścić szturm do **głównego więzienia**. Wszędzie wznoszono barykady. **Wojsko stoi po stronie rządu; żołnierze niepewni trzymani są w zamknięciu w koszarach.** I w nocy z poniedziałku na wtorek walczono przy barykadach. W poniedziałek odbyło się wielkie zgromadzenie, w którem przeszło 10.000 ludzi wzięło udział. Także żołnierze byli obecni na zgromadzeniu. Naraz powstała pogłoska, że wojsko wziąć ma szturmem gmach, w którem odbywało się zgromadzenie. Powstała panika. Na zgromadzeniu uchwalono uwięzić generał-gubernatora Dubasowa i policmajstra Nedona. Wśród [illegible] rewolucyi panuje jeszcze przekonanie, **że wojsko przyłączy się do rewolucyonistów.**

Walki we wtorek.

Berlin. Jak z Moskwy donoszą, krwawa i zacięta walka trwała tam **26 b. m.** od południa do zmierzchu.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi pod datą **27 b. m.** z Petersburga: Wczorajszy dzień w Moskwie był **straszny.** Walczono do późnej nocy. Przy barykadach **padały trupy w znacznej liczbie.** Żołnierze strzelali do rewolucyonistów, jak do zajęcy. Rewolucyoniści mimo to jednak **nie ustępowali.** W miejsce jednego zabitego stawało natychmiast sześciu innych, **dobrze uzbrojonych.** Walka była jednak daremną. Żołnierze postępowali **jak dzikie zwierzęta.**

Londyn. Jedna z agencyj donosi pod datą 27 b. m., że **rewolucya w Moskwie trwa dalej z niesłabnącą siłą.** Krwawe walki miały miejsce na ulicach Kuchanskaja, Tretenskija, Sadowaja i Petrouskija. Między Moskwą a Petersburgiem zaprowadzono telegraf bez drutu.

Petersburg. Z Moskwy donoszą: **Dnia 26 b. m. trwała walka dalej.** W ulicy Sadowaja rzucono **60 szrapnelów.** Wiele domów w gruzach, zwłaszcza przy wspaniałej ulicy Twerskiej. Tramwaje, elektrownie i telefony **zniszczone.** — Słychać, że przywódcy robotników myślą o zakończeniu strejku, aby w styczniu lub lutym przygotować i rozpocząć go nanowo.

Wojsko niepewne.

Berlin. „Voss. Ztg“ omawia sytuacyę w Moskwie i konstatuje, że w Moskwie przy tłumieniu rozruchów a nawet przy zdobywaniu barykad wszędzie czynni byli głównie dragoni i kozacy a piechota i pionierzy przebywali w koszarach. Jestto fakt nieznany w dziejach rewolucyi. Widocznie rząd liczy się z tem, że piechota sympatyzuje z rewolucyonistami i nie może na nią na pewno liczyć.

Śmierć i głód.

Londyn. Jak donoszą dzienniki angielskie, podczas zajść ostatnich dni w Moskwie padło około **7000 ludzi.** Daje się odczuwać brak siły wojskowej. Zagraża także głód. — Rewolucyoniści zdobyli w ulicy Sadowaja wieżę Lukaro i umieścili w niej działa maszynowe. Na placu Czerwonym srożyła się gorąca walka.

Gen. Miszczenko dyktatorem.

Petersburg. Generał Miszczenko przybył do Moskwy. Twierdzą że ma zostać w Moskwie dyktatorem wojskowym.

Kronika.

Kraków, 28 grudnia.

Towarzystwo demokratyczne polskie urządza w Krakowie w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie $5^1/_2$ wieczorem peryodyczne zebranie w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej. Omawiane będą sprawy polepszenia bytu urzędników państwowych (referent poseł dr I. Petelenz) i sprawa reformy wyborczej (referent poseł J. Rotter).

Zjazd nauczycieli szkół ludowych w Krakowie. Dzisiaj odbywa się w Krakowie zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego, celem obmyślenia środków poprawy bytu nauczycieli. Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 8 rano w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. Na zjazd, który jest ściśle poufny, przybyło 520 upełnomocnionych delegatów ze wszystkich części kraju, między innymi biorą udział w zjeździe pp. Solecki i Jaworski ze Lwowa, dyrektor r. m. Maciołowski, poseł Wojtyga i wielu innych.

Przewodniczącym zjazdu wybrano radcę miasta Krakowa prof. Stanisława Nowaka, zastępcą przewodniczącego p. Wasilczuka z Sokalskiego, sekretarzami pp. Bierońskiego i Mikulskiego z Krakowa i Witwickiego z Kołomyi. — Poseł Małachowski przysłał telegram z usprawiedliwieniem, że na zjazd przybyć nie mógł i z życzeniami pomyślnych rezultatów zjazdu.

Pierwszy referat o potrzebie stworzenia organizacyi stanu nauczycielskiego wygłosił dyr. Parczyński z Krakowa. Nad referatem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, po której uchwalono wybrać dla tej sprawy komitet z prawem kooptacyi, który najdalej do dwóch tygodni ma wygotować dokładny projekt takiej organizacyi. O podstawie finansowej tej organizacyi referował prof. Pierzchała, redaktor „Szkoły“ ze Lwowa, poczem dłuższy referat o projekcie regulacyi pensyj nauczycielskich wygłosił prof. Stefan Zaleski z Krakowa.

Obrady, z małą przerwą po udniową, będą trwały aż do wyczerpania całego porządku dziennego. Po ukończeniu obrad prezydyum zjazdu wygotuje komunikat, który przez dzienniki przedstawi uchwały zjazdu społeczeństwu interesującemu się gorąco stanem nauczycielskim.

Kolej do Królestwa Polskiego. Dzisiejsze poranne dzienniki przyniosły wiadomość, że na kolei warszawsko-wiedeńskiej w Królestwie Polskiem powstał wczoraj strejk taki sam, jaki panował tam w miesiącu listopadzie. W sprawie tej informowaliśmy się u zarządu kolei północnej w Krakowie z obawy, że połączenie kolejowe Krakowa z Królestwem jest przerwane, otrzymaliśmy jednak uspakajające wyjaśnienie. Do dzisiaj w południe tutejsze władze kolejowe nic nie wiedzą o strejku w Królestwie, naczelnik stacyi w Szczakowej nie doniósł tutejszemu naczelnikowi o niemożliwości kursowania pociągów do Granicy, wobec czego pociągi odchodzą z Krakowa jak zwykle. — Dzisiaj przed południem o godzinie pół do 10 przybył do Krakowa zwyczajny pociąg osobowy, którym przyjechało 10 osób z Warszawy. Tutejszy urząd kolei północnej nie wyklucza jednak możliwości, że w każdej chwili otrzyma jakieś doniesienie ze Szczakowy, co do niewysyłania pociągów, biorących podróżnych do Królestwa. Pakunki kolejowe i przesyłki pocztowe do Królestwa dotąd się przyjmuje, wyjąwszy przesyłek, mających iść koleją Iwanogrodzko-dąbrowską.

Podróżni, którzy przybyli wczoraj ostatnim wieczornym pociągiem do Krakowa z Królestwa, pochodzący przeważnie z Łodzi, skąd uciekli przed rozruchami, opowiadają o groźnej wczoraj sytuacyi w tem mieście, gdyż na ulicę wyprowadzono nawet artyleryę.

Opłatek. Donosiliśmy już, że na [illegible] naszego społeczeństwa sympatyczny, bo dla zasilenia szczupłych funduszów T. S. L. urządzonym będzie w sobotę 30 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór w sali cechu rzeźników (ul. Kolejowa 18) uroczysty obchód opłatka. Jak się dowiadujemy, jest jeszcze kilkadziesiąt biletów wstępu (w handlu p. Grigara, linia A-B) do sprzedania. Komitet dołożył starań, aby uroczystość ta wypadła pod każdym względem jak najświetniej, urozmaicając ją śpiewem i muzyką najlepszych sił artystycznych naszego grodu, które wykonają szereg nieznanych dotąd kolęd. Bilet pojedynczy 3 kor., dla kształcącej się młodzieży 2 kor.

O przyszłość młodzieży. Otrzymujemy odezwę następującą:

Kto pomni, iż z przyszłości młodzieży tworzy się przyszłość narodu, ten serce ma pełne miłości dla tej rzeszy ubogiej, która wśród niedostatku i biedy wiedzę zdobywa. Szeregi takiej młodzieży mnożą się. Przybywa uczniów we wszystkich zakładach naukowych, zapełniają się wszystkie ubogie poddasza, wilgotne suteryny, nędzne izdebki. Takiej młodzieży podać dłoń pomocną, to znaczy otwierać wrota do zdrowia, pogody ducha, sił większych i pracy dla narodu pożytecznej. Ażeby młodzież uczącą się ująć ciepłą dłonią społeczeństwa, potrzeba stworzenia jakoby wielkiej rodziny ludzi dobrej woli, którzy zdołają kochać nietylko „swoje dzieci“, lecz troszczyć się o przyszłość dzieci „nietylko swoich“. W imię tej myśli zawiązało się Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną“, które zwraca się do rodziców i opiekunów młodzieży z gorącą prośbą o pamięć dla potrzebującej pomocy i nadsyłanie ubrań, obuwia, lub datków pieniężnych.

Towarzystwo to, mające na celu opiekowanie się t. zw. „stancyami“, poleca stancye od 30 do 120 koron miesięcznie, korepetytorów i korepetytorki, lekcye zbiorowe nauki języka niemieckiego w cenie 3 koron miesięcznie za 12 lekcyj. — Towarzystwo wydało pocztówki, malowane przez młodzież i przyjaciół młodzieży, które nabywać można u p. Fiszera, linia A B. Z dniem 8 stycznia 1906 Towarzystwo rozpocznie cały szereg poniedziałkowych pogadanek dla rodziców i opiekunów, z dziedziny pedagogii, hygieny, psychologii młodzieży i t. d. Towarzystwo udziela wszelkich informacyj w biurze przy ulicy Szpitalnej l. 7, II piętro, w godzinach od 12 do 2 w południe, gdzie można się zapisywać na członków Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną“. Wkładka roczna wynosi 2 kor. 40 hal.

Wiec stronnictwa ludowego w Krakowie odbędzie się 14 stycznia. Na porządku dziennym: sytuacya w zaborze rosyjskim i sprawa reformy wyborczej.

Konferencya u hr. A. Wodzickiego. Lwowskie dzienniki zamieszczają następujący telegram z Krakowa: „Wczoraj (tj. 26 bm.) odbyło się u Antoniego hr. Wodzickiego bardzo liczne zebranie posłów do Sejmu i Rady państwa. O ile słychać, przedmiot obrad stanowiło obecne położenie polityczne i wszystkie najważniejsze wiążące się z niem sprawy. Przebieg obrad i uchwały postanowiono zachować w najściślejszej tajemnicy“.

Domyśleć się nie trudno, że zebranie uchwaliło wszelkiemi środkami starać się o udaremnienie przeprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania.

Nowy docent. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego na dopuszczenie profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie, dra Kazimierza Nitscha, jako prywatnego docenta dla języków słowiańskich na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu.

Ze sfer wojskowych. Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza, że cesarz nadał komendantowi twierdzy w Krakowie, tytularnemu zbrojmistrzowi Steebowi, godność tajnego radcy. Komendantem 12 dywizyi piechoty w Krakowie został zamianowany feldmarszałek-porucznik M. hr. Attems, który od r. 1904 był komendantem dywizyi kawaleryi w Krakowie. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ dla obrony krajowej ogłasza mianowanie 231 kadetów i 17 podoficerów porucznikami rezerwowymi obrony krajowej przy wojskach pieszych obrony krajowej, oraz 16 kadetów i 4 podoficerów przy konnicy obrony krajowej.

Uwolnienie z więzienia. Andrzej Synowski, woźny urzędu pocztowego przy ulicy Bożego Ciała, uwięziony, jak to o tem w swoim czasie donosiliśmy, pod zarzutem kradzieży worka pocztowego z 27 000 kor., został onegdaj z więzienia uwolniony. Sprawa tej niesłychanie śmiałej kradzieży pozostała zatem dotąd niewyjaśnioną, mimo najenergiczniejszych dochodzeń władz policyjnych i sądowych.

Z kroniki policyjnej. W urzędzie policyjnym „pod telegrafem“ złożono dwa złote pierścionki, grawirowane, z brylantami, odebrane od dwóch chłopaków na ulicy Pawiej. Chłopacy ci tłomaczyli się, że pierścionki te kupili w Stanisławowie (?); gdy ich jednak pociągano do bliższych wyjaśnień, zbiegli, zostawiając pierścienie w rękach policyi. Właściciel ich może je odebrać w urzędzie policyjnym po udowodnieniu prawa własności.

Z Bogumina piszą nam: Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej we Lwowie zasiliło bibliotekę tutejszego oddziału Towarzystwa „Jedność“ znacznym zapasem książek. Hojnym ofiarodawcom, imieniem Towarzystwa, przesyłamy serdeczne podziękowanie, oraz prośbę o łaskawą pamięć na przyszłość. Ant. Malejka, przewodniczący.

Z Rzeszowa piszą nam: Znaczne, bo przeszło 100 osób liczące grono tutejszego sokolstwa żegnało onegdaj długoletniego swego prezesa, p. Stanisza. P. Stanisz, kandydat notaryalny, od lat przeszło dwudziestu przoduje naszemu sokolstwu, w charakterze założyciela gniazda, a następnie przez lat kilkanaście jako prezes. Niezatartemi czcionkami zapisał się p. Stanisz w kronikach instytucyi inicyatywą i realizacyą projektu budowy własnego gmachu dla celów Towarzystwa. Przebieg uczty pożegnalnej był nad wyraz serdeczny. Imieniem Sokoła głogowskiego, gdzie obecnie p. Stanisz jako rejent stale się osiedlił, powitało nowego druha 2 delegatów. Z uznaniem podnieść należy, że nie zapomniano przy tej okazyi o rodakach z zaboru rosyjskiego. Zebrano na ten cel 100 koron.

Dębica, 24 grudnia. Dnia 19 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Koła pań, mającego na celu niesienie pomocy materyalnej biednej dziatwie tutejszej. Nie utrzymał się wniosek ks. Wolskiego o rozszerzenie działalności tego towarzystwa i na osoby starsze pod wezwaniem Wincentego a Paulo, który to wniosek wszyscy na zgromadzeniu tem obecni profesorzy gimn. zwalczali, jako szkodliwy dla biednej dziatwy.

Sprawa honorowa dr Fischlera przeciw dyrektorowi Szydłowskiemu, Zaudererowi i innym o przekroczenie oszczerstwa, zakończyła się 15 bm. przed sądem powiatowym w Tarnowie w ten sposób, że oskarżeni cofnęli zarzuty czynione drowi F. z powodu urzędowania jego jako wiceburmistrza, dla których — jak wiadomo — starosta Jagoszewski zawiesił go w urzędowaniu.

Zmarli.

Anna Jasińska, właścicielka realności w Rabce, żona urzędnika administracyi „Nowej Reformy“, zmarła wczoraj w Rabce.

W Tarnopolu zmarł radca sądu krajowego, Artur Adlof, w 61 roku życia.

W Wiedniu zmarł w sobotę właściciel dóbr, Stanisław Tustanowski, w 79 roku życia. Zwłoki przewieziono do Lwowa.

Ze świata.

Z Warszawy.

— We środę rano strzelił do siebie w klubie ułańskim w Łazienkach w zamiarze samobójczym starszy adjutant warszawskiego generał-gubernatora pułkownik von Mejer. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do lecznicy dra Solmana. Powody samobójstwa nieznane.

— Wobec wiszącego w powietrzu strejku powszechnego utworzył się w Warszawie bezpartyjny komitet pomocy dla strejkujących. Komitet będzie zbierał składki w całym kraju.

Nowy bunt wojskowy w Sebastopolu. Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt“, w sobotę w południe odbył się w Sebastopolu mityng, w którym wzięło udział 6.000 marynarzy i żołnierzy. Gdy kontradmirał Pisarewski z kapitanem Steinem chcieli rozpędzić mityng za pomocą wojska, padły trzy strzały, które ciężko zraniły Pisarewskiego i Steina. Wojsko, które miało rozpędzić mityng, złożyło broń. Komendant placu, generał Neklujew, zmobilizował brzeski pułk i przysłał go na miejsce mityngu. Po krótkiej rozmowie z delegatami mityngu a delegatami pułku brzeskiego, pułk ten oświadczył, że weźmie udział w mityngu. Pułk brzeski oddał honory wojskowe czerwonemu sztandarowi i ruszył z uczestnikami mityngu do fortecy, gdzie uwięził komendanta placu, generała Neklujewa; generała dywizyi Sidelnikowa i pułkownika Dumbadi'ego, oraz kilku niepopularnych oficerów zastrzelił. W tej chwili nadeszła wiadomość o uwolnieniu porucznika marynarki Schmida. Zrewoltowani żołnierze wysłali do niego deputacyę, która ofiarowała mu urząd komendanta placu, a Schmid przyjął tę godność. W niedzielę już wydawał Schmid rozporządzenia. Wydał rozkaz, ażeby w poniedziałek wojsko obchodziło rocznicę urodzin carowej-wdowy i w ten sposób okazało lojalność wobec rodziny carskiej. Uroczystość odbyła się, ale zamiast chorągwi narodowej powiewał czerwony sztandar. — Wojsko powzięło następujące uchwały: Armia uznaje cara za głowę państwa. Armia żąda natychmiastowego zwołania konstytuanty i w tym celu wyznacza rządowi termin trzydniowy. W razie niespełnienia tego żądania wojsko ruszy do Odessy i z tamtejszymi żołnierzami pociągnie do Petersburga.

Sprawa o szpiegostwo w Tulonie przyjmuje coraz większe rozmiary. Prócz niemieckich obywateli Wolfa i Wiegera policya uwięziła znaczną liczbę Francuzów, pomiędzy nimi pisarza w arsenale tulońskim, szeregowca 9 pułku kolonialnego i pewnego emerytowanego majora. Szpiegom chodziło

głównie o zbadanie portu w Tulonie, zwłaszcza o rozmieszczenie min podwodnych dla jego obrony, dalej o sposób prowiantowania eskadry morza Śródziemnego i wogóle o obronę wybrzeży francuskich. Chociaż głównymi szpiegami są Niemcy, mimo to działali oni podobno na rzecz Włoch. Tak przynajmniej zapewnia prasa niemiecka, gdy dzienniki francuskie wstrzymują się od wszelkich wniosków. Istnieje przypuszczenie, że w tym wypadku działała międzynarodowa szajka szpiegów. W związku z tą sprawą ma być włamanie się do pomieszkania porucznika marynarki Loisanx w Rochefort, któremu zabrano wszystkie papiery wojskowe, nie tknąwszy zresztą niczego.

Tracenie skazańców w Ameryce odbywa się w tak barbarzyński sposób, że cała prasa wystąpiła jednomyślnie przeciwko tego rodzaju torturom moralnym i fizycznym. Tracenie za pomocą elektryczności nie odznacza się wcale tą szybkością, która jest najważniejszym warunkiem przy wykonywaniu kary śmierci — a wieszanie również odbywa się w Ameryce tak niezdarnie, że delikwent przez długi czas musi znosić straszne katusze. Dzienniki amerykańskie rozpisują się szeroko na ten temat i donoszą ciągle o nowych wypadkach tracenia, które urągają wszelkim wymogom humanitarności. Kat z New Jersey, James Pase, wynalazł nową szubienicę, zbudowaną w ten sposób, że delikwent nie spada w dół po usunięciu się podłogi, ale za pomocą przyrządu ciężarowego zostaje nagle pociągnięty w górę i łamie przytem kark. Ale i ta nowa szubienica zawodzi. Gdy wieszano niedawno murzyna, skazanego na śmierć za żonobójstwo, delikwent wisiał przez 7 minut w powietrzu, a mimo to oddychał jeszcze i był zupełnie przytomny. Musiano go spuścić, pętlę na nowo założyć i znów wyciągnąć go w górę i teraz nastąpiła dopiero śmierć, ale aż po 6 minutach!

Mianowania. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował starszego oficyała kancelaryjnego Tadeusza Postela dyrektorem kancelaryi w wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Namiestnik zamianował w departamencie rachunkowym namiestnictwa rewidentami rachunkowymi oficyałów Alfreda Budzynowskiego, Bronisława Hoszowskiego i Jana Jamrozika; oficyałami asystentów Tadeusza Sołtykiewicza i Mikołaja Sijaka; asystentami praktykantów Aleksandra Staszkiewicza i Aleksandra Hoszowskiego.

Klub prawników urządza męskie zebranie towarzyskie w sobotę 8 b. m. o godzinie 8 wieczór. Przyjęcie bezpłatne. W ciągu zebrania licytacya czasopism.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)
W piątek: P. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W Krakowie (w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6.)
W piątek: Doc. uniw. Jag. dr St. Droba: „O mikrobach (z obrazami świetlnemi).

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli: Olga Michejda 4 K. T. K. 3 K; Michałowie Mieszkowscy 3 K, oraz Stanisława Mieszkowska 2 K, zamiast rozsyłania życzeń noworocznych; Jętkiewiczowa 6 K od gości wilii „Podolanka" w Zakopanem: Ciborowski zamiast składania życzeń 4 K 50 h: Aniela Riesenkampf z Arcahon 60 K (w tem 30 K dla głodnych miasta Wilna); W. Kula 5 K 83 h, zebrane 26 b. m. u pp. R. Jahodów; Waligórski 83 K 10 h, zebrane przy opłatku w Czytelni w Wadowicach; F. Pawli a zamiast rozsyłania kart noworocznych 10 K, Aleksandra Brońska 3 K; Leon Łatkiewicz 4 K; personal Grand hotelu zebrane przy wspólnej wilii 78 K. Preferance 2 K 20 h.

Na rzecz ofiar procesu procesu gliwickiego złożył J. Kudrzał 1 K zamiast rozsyłania życzeń.

Z kalendarza. W piątek 29 grudnia Tomasza Kant. b. w. i Dawida kr.; w sobotę 8 grudnia: Sabina b. m. i Eugeniusza b.; w niedzielę 31 grudnia Sylwestra p. i Melanii.

Wschód słońca 29 grudnia o godzinie 7 min. 40, zachód o godz. 3 m. 48 długość dnia godzin 8 m. 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 grudnia termometr doszedł od — 1·0 do + 0.1 C.; barometr opadał. Dnia 28 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 787·6 mm., termometru + 1·5 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 grudnia: pochmurno, prawdopodobny opad.

Awans na kolejach państwowych.

Wiedeń, 27 grudnia.

Awans styczniowy na kolejach państwowych jest następujący:

W etacie I (administracya, biura prawnicze): starszym inspektorem mianowany Aleksander Nieduszyński we Lwowie; tytuł sekretarzy otrzymali dr Władysław Warszeszkiewicz Kraków i dr Jakób Graner Stanisławów; sekretarzami mianowani dr Henryk Barb Kraków, Kornel Kobylański Wiedeń, Paweł Wenzel Stanisławów; komisarzami kolejowymi (klasa VIII) Józef Grudziński Kraków, Jul. Praschill Kraków, Sal. Mayer Lwów; do klasy IX awansowali Jul. Kormann Czerniowce i dr Józef Körbel Kraków.

W etacie II. (budownictwo, konserwacya drogi żelaznej): tytuł inspektorów otrzymali: Tad. Komorra Stanisławów, Teof. Masłowski Kraków, Ant. Bieleń Mszana Dolna i Alf. Jędrkiewicz Lwów; inspektorami mianowani Jan Buchowiecki Jasło, K. Piechtowski Stanisławów, Miecz. Bauer Jasło, Emil Bmański Przemyśl, Stan. Sośka N. Sącz, Maryan Pietruski Lwów, Józ. Blumrich Czerniowce, Henr. Stroncak Delatyn, Wikt. Łaba Kraków, Jan Kwiatkowski Jarosław, Zygm. Maywalt Kraków, Włodz. Krapka Lwów, Gerstman Jan Stryj, Zygm. Jarosiewicz Lwów, Jós. Łapicki Stanisławów, Stan. Pileski Halicz i Roman Marcinkiewicz Lwów; do klasy VII. (starsi komisarze budownictwa) awansowali Marek Grabscheld Rozwadów, Sad. Kobylański Kołomyja; do klasy VIII. Mik. Parfanowicz Lwów, Mojż. Dimant Stanisławów, Tad. Nowak Lwów, Jós. Dubik Drohobycz, Jós. Nowicki Podwołoczyska i Kar. Skofley N. Sącz; do klasy IX. Romuald Nazarewicz Zagórz, Zygm. Neumann Stryj, Stan. Kleja Stanisławów, Wład. Chmurski Podwołoczyska, Zygm. Kalityński Lwów, Eust. Sołtyński Stanisławów i Wład. Szczerbowski Lwów.

W etacie III (warsztaty, ogrzewalnie, oddziały maszynowe): tytuł inspektora otrzymał Edward Bielański, Kraków; tytuł zaś starszego rewidenta Mieczysław Csernak, Lwów; do klasy VII (starsi komisarze maszyn) awansowali: Alfred Kirschner, Stanisławów, Rudolf Wischnowitz, Lwów, Ignacy Szostakiewicz, Stryj, Maurycy Schochet, Jasło, Ign. Darm, Stanisławów, Fel. Kramer, Rzeszów; do klasy VIII: Wojciech Małek, Stanisławów, Andrzej Bobosiewicz, Stanisławów, Ozyasz Hüttner, Stanisławów; do klasy IX: Dymitr Mihailink, Czerniowce, Rom. Kern, Nowy Sącz.

W etacie IV. (egzekutywa ruchu kolejowego): tytuł starszego inspektora otrzymał Zygm. Jasiński Lwów; tytuł inspektora Alfr. Lateiner Ołomuniec i Rud. Jabłoński Czerniowce; inspektorami zostali J. Kossowski z Tarnopola dla Nowego Sącza, Jan Bartl Stryj, Wład. Leitner Kraków i Kar. Roehr Ickany; do klasy VII awansowali Wal. Wolski Przemyśl, Wojc. Bojdecki Tarnów, Wład. Trauczyński Sambor, Franc. Ryczak Lwów, Teod. Teodorowicz Złoczów, Zygm. Płukasiewicz Ickany, Jul. Stampl Bochnia, Fr. Czernecki Stryj, Dan. Dryliński Stanisławów, Bol. Kowalski Lwów, Ludw. Halporn Przeworsk, Aleks. Spilhaczek Kraków, Józef Trściński Sanok, Józef Madejski Tarnów, Rud. Sedlak Borysław, Jul. Niedzielski Lwów, Ad. Diehl Wieliczka, Ant. Łukasiewicz Lwów, Em. Gordziewicz Stanisławów i Jós. Bund Lwów; do klasy VIII awansowali Wal. Bełkowski Lwów, Miecz. Koninszewski Sambor, Konst. Kurczabiński Iwonicz, Jan Rożkiewicz i Fr. Beck w Dębicy, Hier. Podczerwiński Łowczówek, Czesław Russa Gorlice, Ant. Rewakowicz Kraków, Grotkowski Adam Turka, Franc. Peszek Kraków, Ad. Niemczyk Bełzec, Alfr. Stadnikiewicz Rzeszów, Wojc. Szafarz Jasło, Bron. Szmigielski Tarnów, Ant. Stec Kołomyja, Wal. Kullik Otynia, Stan. Maresch Lwów; do klasy IX awansowali Ant. Przylibski Bogumiłowice, Tom. Mazurek Nowy Sącz, Edw. Waszkowski Frysztak, E. Pusch Dubowce, Jós. Roman Bochnia, Maks. Mondschein Stryj, Kazim. Żegestowski Bierzanów, Jan Kryda Zagórz, Leon Kamiński Gromnik, Gustaw Kopietz Podgórze, Zygm. Rzonca Zarszyn, Jan Wardzała Boguchwała, Winc. Waismann Tarnów, Fr. Strobl Ravelsberg Mszana, Stan. Mercik Stanisławów, Aloizy Weifeld Jasło, Franc. Otewrzel Jamnica, Jul. Diringer Nowy Sącz, Edw. Bohdanowicz Kraków, Kar. Baumgarten Matyjowce, Gabr. Burcutrian Ickany, Jós. Socha Bolechów, Stan. Wiszniewski i Wit. Thulie Stanisławów, Kazim. Mrowec Bednarów i Ferd. Kopiec Jordanów.

W etacie V (kontrola dochodów i departamenty rachunkowe): inspektorami mianowani: Władysław Jaworski, Lwów, Antoni Filewicz, Kraków, Władysław Szczerbicki, Stanisławów; do klasy VI awansowali: Wilhelm Stehlik, Kraków, Władysław Leszczyński, Kraków, Mar. Korwin Przestrzelski, Lwów, Emil Habl, Kraków, Fel. Samborski, Stanisławów, Andrzej Bialikiewicz, Kraków, Karol Friedenfeld Laśkiewicz, Lwów, Edward Schmidt, Kraków, Karol Baudisch, Stanisławów, Ben. Krzepiński, Lwów, Bronisław Pierzchała, Kraków, Zygmunt Szczepanowski, Stanisławów i Bolesław Walter, Kraków; do klasy VIII awansowali: Julian Lerch, Stanisławów, Izydor Wroński, Andrzej Włoch i Józef Eisenbach w Krakowie; do klasy IX: Józef Dąbrowski, Stanisławów, Józef Krenzel, Lwów, Jan Horwath, Kraków, Leon Hacker i Aleksander Medum, Stanisławów, Emil Blumenthal, Kraków, Julian Piotrowski, Stanisławów, Czesław Meciszewski, Kraków, Jan Switek i Arnold Brandmann, Czerniowce.

W etacie VI (urzędy pomocnicze, służba kancelaryjna): do klasy IX awansowali: Sender Hausmann i Marek Waltuch w Stanisławowie, Artur Krawiecki, Lwów.

Warszawski humor polityczny.

Budzi się w Warszawie humor polityczny, którego źródło przywalone dotąd było ciężkim głazem cenzury. Krótkie dowcipy polityczne kolportowano dotąd ustnie po Warszawie, a dłuższe satyry polityczne krążyły jako rękopisy. Gdy odwalono głaz cenzury, utajone źródło trysnęło nagle, z początku, jak zwykle, nieco mętne, ale z biegiem czasu coraz jaśniejsze. Jeżeli stosunki polityczne w Królestwie Polskiem rozwiną się pomyślnie, naówczas Warszawa ubiegnie nas rychło na polu humorystyki politycznej, a kto wie, czy już obecnie nas nie ubiegła mimo niekorzystnych warunków. Widać to z tych niewielu pism humorystycznych, które przychodzą do Krakowa, o ile nam poczta nie czyni zawodu.

W kronice pisma naszego przytaczaliśmy nieraz cięte dowcipy warszawskiej „Muchy", która obecnie ma bardzo ostre żądło. Dawny brukowy i bunduarowy humor tego pisma zniknął, a na szpaltach jego pojawiają się często przepyszne rzeczy, które nie ustępują wcale dowcipowi francuskiemu i humorowi angielskiemu. Jeżeli mówimy tylko o „Musze", to nie dlatego, ażebyśmy inne warszawskie pisma humorystyczne uważali za niegodne wzmianki, ale z tej prostej przyczyny, że z powodu nieregularnego ruchu pocztowego, a także dzięki innym okolicznościom natury miejscowej, mamy zbyt mało humorystycznych pism warszawskich, a zbyt wiele wiedeńskich, monachijskich i berlińskich. Ale czytelnik może mi powiedzieć: „W takim razie nie pisz o tej rzeczy. Zaczekaj na materyały, ażebyś mógł wyczerpać przedmiot". Racya dla historyka, ale nie dla dziennikarza. Wszak dziennik dla samej nazwy swojej musi być źwierciadłem dnia i dawać jego obraz, wiecznie zmieniający się. Im więcej rysów posiada ten obraz, tem jest pełniejszy, ale w braku takich obrazów trzeba często poprzestać na szkicu, bardzo nawet pobieżnym. Przyjdzie czas na obraz, dziennik, odpowiadający swojemu zadaniu, da go z pewnością. Ale czekać nie może, musi chwytać wszystkie objawy życia i podawać je we właściwem oświetleniu.

Po tej przydługiej może uwadze, już się nie zadziwisz czytelniku, jeżeli pomówię nieco o najnowszym numerze pisma satyryczno-politycznego, które zaczęło wychodzić w Warszawie p. t. „Dyabeł". Kolega warszawski przewyższa o całe niebo krakowskiego, który zasypia na laurach, dawno zdobytych. Ale mówmy o „Dyable" warszawskim. Otóż na karcie tytułowej znajduje się wcale dobra rycina, przedstawiająca hr. Wittego, tańczącego pośród mieczów i bomb, na których widnieją napisy: „Polska", „P. P. S.", „S. D." i t. d. Pod ryciną znajduje się jej tytuł: „Nowoczesny taniec św. Wita". Dalej w tekście znajdujemy opowieść p. t. „Apolonia i jej sąsiedzi". W bajce tej, wzorowanej na znanym utworze Krasickiego, jako sąsiedzi występują trzy osobistości: Fryc, okrutny szachraj; gruba Kaśka i pobożna Terenia. Komentarz objaśniający zupełnie zbyteczny, chyba ciśnie się pod pod pióro uwaga, że jednak w Warszawie zmieniły się stosunki. Niedawno jeszcze i za „św. Wita" i za „grubą Kaśkę" cała redakcya powędrowałaby na Sybir.

Zbyt złośliwą jest rycina z napisem: „Popiół mówi". Na rycinie tej przedstawiony jest arcybiskup warszawski, ks. Popiel, którego sutanna zręcznie jest przerobioną na mundur rosyjski. U boku ma „szaszkę", a w ręce rosyjską czapkę urzędniczą. Do arcybiskupa warszawskiego ks. Popiel'a ma słuszny żal społeczeństwo polskie z tego powodu, że arcypasterz nie dorósł do swego zadania i nie umiał stanąć w obronie narodu i kościoła. Żal jest słuszny, ale zdaje nam się, że ks. Popiel nie zasłużył jeszcze na... mundur rosyjski. Odziewajmy w niego zdrajców.

Dobry natomiast jest list żony oficera rosyjskiego do „drożajszajej matuszki Aristonii Arkiestrjonownej" na temat rewolucyjnej propagandy pośród wojska. Dostało się ugodowcom w rozmowie, którą wiodą pomiędzy sobą dwaj panowie z tego obozu:

— Podobno mają nam postawić pomnik?
— Chyba już najwyższy czas.
— Dlaczego?
— Wszak Murawiew ma już pomnik.

Uwaga w nawiasie: Skąd do Warszawy nawet zawędrował germanizm? „Najwyższy czas" jest dosłownem tłómaczeniem słów: „Die höchste Zeit". Przytoczę jeszcze na zakończenie następujący wierszyk:

„Skarżył mi się pisarz znany,
Rozwalony na kanapie,
Że dziś książek nikt nie czyta
A te „świstki" każdy łapie.
Wyjaśnienie to niech zgoi —
Rzekłem — serca twego ranę:
Książki piszą atramentem,
„Świstki" są zaś krwią pisane."

Do politycznej humorystyki i satyry w Warszawie powrócimy jeszcze przy sposobności, ażeby dać pełniejszy jej obraz, dzisiaj poprzestać musimy na tej notatce. *H. J—e.*

Kronika lwowska.

Lwów, 28 grudnia.

Izba Inżynierska we Lwowie podaje do wiadomości wszystkich ukończonych techników, że Rada przemysłowa w Wiedniu wskutek przedstawienia stałej delegacyi austryackich inżynierów i architektów, przeszła nad żądaniem centralnego stowarzyszenia ukończonych uczniów wyższych szkół przemysłowych o przyznanie im tytułu inżynierów, pomimo silnej agitacyi, w tym kierunku rozwiniętej do porządku dziennego.

Wyrok śmierci. Fedko Horbacz został skazany za zamordowanie 3-letniego dziecka na karę śmierci przez powieszenie.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Sprzedana narzeczona".
W sobotę: „Sprzedana narzeczona".
W niedzielę po poł.: „Betleem polskie; wieczór przedstawienie składane.

Rewolucya w Rosyi.

Sytuacya w Moskwie staje się coraz groźniejszą dla rządu. Ze zdumiewającą wytrwałością i zaciętością mimo ogromnych strat, jakie ponoszą na każdym kroku, hufce rewolucyjne ponawiają swoje ataki. Z ostatnich depesz wnosić można, że osiągnęły one znaczne sukcesy. Oddziały wojska, na których głównie opierał się dotychczas rząd, a więc kozacy, dragoni i artylerya, wyczerpane walką kilkudniową, upadają ze znużenia; piechota zaczyna jawnie sprzyjać rewolucyonistom i odmawia posłuszeństwa. Jeśli więc rządowi nie powiedzie się zgromadzić w Moskwie znaczniejszych sił zupełnie wiernych jeszcze wojsk z innych miast i stron, szanse zwycięstwa łatwo się przechylić mogą na stronę rewolucyi.

Wieści o tym rezultacie walki w Moskwie oddziałały już na Petersburg. Ostatnie wiadomości stamtąd brzmią bardzo poważnie. I tam albo już wybuchł, albo zanosi się na zbrojny poryw.

Krwawe walki toczą się także w Charkowie. Dotychczas zginęło tam lub odniosło rany około 300 osób. Artylerya zniszczyła kilka domów, w których oszańcowali się rewolucyoniści.

W Odessie skończył się wprawdzie strejk pocztowy, zato rozpoczął się strejk ogólny.

Ogólna sytuacya w caracie przybiera znów taką postać, iż spodziewać się można powszechnego nowego wstrząśnienia, gwałtowniejszego od poprzednich. Na tem tle nabierają znów wielkiej wagi wiadomości o ponownem zachwianiu się stanowiska Wittego.

Przywódcy socyalistyczni z dwudziestu trzech państw całego świata wzywają w osobnej odezwie socyalną demokracyę, ażeby uroczystemi obchodami obchodziła rocznicę wypadków dnia 22 stycznia r. b. w Petersburgu, aby okazać, że ruch socyalistyczny na całym świecie solidaryzuje się z proletaryatem rosyjskim. Podczas obchodów tej rocznicy należy zbierać składki dla ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy" z 28 grudnia.)

Rewolucyoniści zwyciężają.

Londyn. Wedle doniesień „Timesa", położenie w Moskwie nie polepszyło się. Ruchu rewolucyjnego, mimo energicznego wystąpienia ze strony wojska, **dotąd nie stłumiono**. Nawet kobiety biorą udział w ruchu i bronią barykad. Rewolucyoniści obsadzili cały szlak kazański i zagrozili zajęciem wszystkich moskiewskich kolei. — Moskwa ma nawet już faktycznie znajdować się w ich rękach.

Ruch kolejowy z Petersburgiem przerwany. Uderzającą jest okoliczność, że petersburski korespondent „Daily Telegraphu", oddany dotąd zupełnie na usługi Wittego, teraz donosi, że **sytuacya jest groźną** i jeżeli rewolucyoniści zawładną arsenałem, a wojsko stanie po ich stronie, zwycięstwo rządu jest bardzo wątpliwe.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.). Front stanowisk milicyi rewolucyjnej rozciąga się od dworca kazańskiego na przestrzeni 10 kilometrów. Skutkiem rozszerzenia się obszaru, zamkniętego barykadami, **wojska mogą tylko z trudem operować przeciwko rewolucyonistom, którzy już czwarty dzień trzymają miasto w oblężeniu**. Czynną była artylerya. Ciągle **powstają barykady na świeżych punktach i otaczają miasto**. W ogrodzie Aleksandrowskim i na Kremlu wystąpili nagle rewolucyoniści i dali strzały do wojska. Dwaj żołnierze zabici. Kolej mikołajewska jeszcze funkcyonuje.

Ataki rewolucyonistów.

Moskwa. W nocy z wtorku na środę usiłowali rewolucyoniści **szturmem zająć** pałac generał-gubernatora i jego samego uwięzić. Atak nie udał się. Tej samej nocy odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze w gmachu jednej szkoły. Policya w znacznej sile obstąpiła gmach i zażądała wydania broni. Gdy odmówiono i zaczęto rzucać bomby, przyzwane wojsko zaczęło wystrzałami z armat bombardować szkołę. **Dano 8 strzałów armatnich.** Całą noc uprzątywano trupy.

Ludność rozdrażniona w najwyższym stopniu. Prócz robotniczych, nie wyszło żadne inne pismo. Wczoraj toczyła się zacięta walka na ulicy Twerskaja. Strzelano tam z armat.

Paryż. Do „Matina" donoszą z Moskwy: Walka toczy się dalej i rozszerza się na całe miasto. Dwa przedmieścia są wogóle w rękach rewolucyonistów. Wiele gmachów rządowych i kilka banków, położonych za obrębem śródmieścia **spłonęło lub płonie**. Wszędzie dzwonią na alarm. Rewolucyonistom przybywają posiłki. Piechota skłania się na ich stronę; kilka oddziałów już odmawia posłuszeństwa i nie chce strzelać do ludu. Dworzec Mikołajewski w płomieniach. Wojsko, otoczone ze wszystkich stron, **upada ze znużenia.**

Wojsko a rewolucya

Kolonia. Do „Koeln. Ztg" donoszą z Moskwy pod datą wczorajszą: Dragoni i kozacy, którzy od soboty bez przerwy walczyli lub patrolowali po ulicach są tak znużeni, że na koniach utrzymać się nie mogą.

Na zgromadzeniach ludowych występują podobno przebrani za dragonów i kozaków kierownicy ruchu, i zapewnieniem, że wojsko przejdzie na stronę rewolucyi, podtrzymują w masach nadzieję zwycięstwa.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu" telegrafuje: Piechota w kilku miejscach **przeszła na stronę ludu**. Rewolucyoniści zdobyli **trzy działa.**

Główna kwatera powstańców.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" telegrafują z Moskwy: Główna kwatera powstańców znajduje się w teatrze ludowym, którego broni kilka **potężnych barykad**.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. Strejk zmniejsza się. Dla przełamania strejku pocztowego pracuje na pocztach dużo wolontaryuszów, między nimi wiele pań z arystokracyi. Pełniły służbę w czasie świąt na poczcie: Księżniczka Obolenska, hrabianki Mayendorf, baronówna Frederichs. Moskiewskie biuro kongresu pocztowych urzędników uchwaliło przyłączyć się do petersburskiej organizacyi robotniczej. Wywołany przez radę deputowanych robotniczych run na kasy oszczędności częściowo się udał.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Obecnie spoczywa ruch w 74 fabrykach i większych zakładach przemysłowych, zatrudniających razem 44.380 robotników. Między innemi nieczynne są fabryki Putiłowska i Newska. Kilka fabryk zamknęli właściciele sami.

Ruch rewolucyjny w Petersburgu.

Paryż. Z Petersburga donoszą do „Matina": Rewolucyjny ruch w Petersburgu **wzmaga się wskutek wieści z Moskwy**, że tam rewolucya bliską jest zwycięstwa. Na finlandzkim dworcu i przedmieściu Wyborskiem **budują barykady**. W kilku miejscach rzucono **bomby**.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą w formie pogłoski, że także **w Petersburgu wybuchła już zbrojna rewolucya.**

Witte, czy Ignatiew.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Petersburga: „Ruś" zapisuje pogłoskę, że Witte otrzymał dymisyę, **a następcą jego został Ignatiew.**

Wybory do Dumy.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Voss. Zeitung": Nową ustawę wyborczą przyjęto ogólnie dość życzliwie. Jedynie „Nowosti" żądają zwołania konstytuanty, zamiast Dumy. Radykalne i socyalistyczne pisma nie wyszły.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Petersburga: Duma państwowa ma być zwołana na dzień 4 marca starego stylu.

Rewolucya w Charkowie.

Berlin. Z Charkowa donoszą: Miasto w ręku rewolucyonistów, którzy owładnęli zarządem miejskim i reprezentacyę municypalną zmusili do wyznaczenia **10.000 rubli na rzecz strejkujących kolejarzy.**

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Podwołoczyska. Ruch kolejowy między Wołoczyskami, Odessą i Kijowem **wstrzymany**. Na stacyach stoi mnóstwo wagonów towarowych, napełnionych po największej części bydłem, dla którego nie ma paszy.

Koniec strejku pocztowego.

Odessa. Po 26-dniowem trwaniu zakończono onegdaj strejk urzędników pocztowych i telegraficznych.

Napad Chuliganów.

Bukareszt. Z Benderu w Besarabii donoszą: Chuligani napadli koło Rozdielnicy na pociąg pocztowy i zrabowali wory złota (przeszło 960.000 rubli), przeznaczonego dla Banku kijowskiego. Jak się zdaje, personal kolejowy działał tu w porozumieniu z Chuliganami.

Powstanie na Kaukazie.

Odessa. Osoby, przybywające tu z Batum, opowiadają, że cały Kaukaz porwał się do broni. Wojsko odmawia posłuszeństwa.

Powstanie w Inflantach.

Berlin. Z Gdańska donoszą: Angielski okręt „Freda" udał się do Rygi dla ochrony tamtejszych poddanych angielskich.

Wróżby bankructwa.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga, że minister skarbu zamierza wydać rozporządzenie, aby filie banków państwowe **nie były obowiązane wypłacać za banknoty papierowe złota.**

Życzliwa rada.

Petersburg. Francuski ambasador Bonpard miał udzielić rządowi rosyjskiemu przyjacielskiej rady, aby jak najprędzej przeprowadzono reformy **w duchu liberalnym.**

* * *

Z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj w południe odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze, w którem wzięło udział 6000 mężczyzn i 1500 kobiet. Po przemowie pięciu uczestników, zgromadzenie zostało rozpędzone przez wojsko, które jednak nie użyło broni.

Berlin. Dzienniki donoszą z Waszawy pod datą wczorajszą: Między robotnikami kolejowymi a urzędnikami nie nastąpiło dotąd porozumienie w sprawie strejku, stąd strejk kolejowy dotąd się **nie rozpoczął**. Na kolejach petersburskiej i warszawsko-wiedeńskiej ruch normalny; stoi tylko kolej nadwiślańska.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 28 grudnia.

Wybór prezydenta Francyi.

Paryż. Wybór prezydenta republiki francuskiej odbędzie się 16 stycznia.

Bułgarya i Serbia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że Serbia zawarła z Bułgaryą unię cłową.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

„Mały Światek". Do dzisiejszego numeru dołączony jest okazowy numer „Małego Światka", bardzo dobrego, a bezsprzecznie najtańszego pisma dla dzieci i młodzieży. Pismo to wychodzi już 19 rok we Lwowie, i tak swym zewnętrznym wyglądem, jak i treścią zjednało sobie wśród dziatwy licznych zwolenników. (4.499)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·50 Akcye Anglobanku 314 —. Akcye Unionbanku 562 — Akcye Länderbanku 484 —. Akcye Bankvereinu 562·75 Akcye Bodencredit 1102 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 562 —. Akcye kolei państwowych 665·75 Akcye kolei południowej 121·50 Akcye kolei Elbethal 450 —. Akcye kolei północnej 674 (678). Akcye kolei czerniowieckiej 678 —. Akcye alpiny 515·25 Akcye Rima Muranyi 529·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2484 —. Akcye Fabryki broni 649 —. Akcye Tureckie tytoniowe 356 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 727 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·75 Renta majowa 99·70. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 95·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego —·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·10 4½% Listy Banku hipotecznego 99·75 5% Listy Banku hipotecznego 101·35. 4% Listy Banku krajowego 112·50 4½% Listy Banku krajowego 99·25. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 100·95. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 14[illegible]·75. Marki 117·88. Ruble 252·—

Cukier spokojny 18·[illegible]—13·55 (19·80 - 19·90). Spirytus silny 86·40—86·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu większe realizacye w walorach montanicznych wywołały osłabienie.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 grudnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płaci		żąda	
Ruble papierowe	251	—	253	—
Marki niemieckie	117	40	117	80
Franki papierowe	95	35	95	85
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	25	112	25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	50	101	50
4% " " "	98	50	99	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% " " " "	98	75	99	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	25	—	—
4% " " " " " " 41-letn.	99	25	—	—
4% " " " " " " 56-letn.	98	50	99	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	10	100	10
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	—	98	—
4½% " miasta Lwowa	100	—	101	—
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
5½% " " "	100	40	101	40
4% " kolejowe	97	70	98	70
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	92	—	97	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550	—	555	—
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	585	—
VI. Publiczne zapisy długu				
4¹⁄₁₀% wspólna renta pap.	99	35	99	85
" " srebrna	99	30	99	80
4% renta koronowa austryacka	99	35	99	85
4% " " węgierska	95	—	95	50
4% renta austryacka w złocie	117	—	117	50
4% " węgierska w złocie	118	20	118	70

NAJLEPSZA "APENTA" NATURALNA WODA GORZKA.

Składy: J. Wentzl, apt. Konst. Wiszniewski i Józef Goldwasser. 3576 5 10

Trzech lub czterech pokoi

widnych, z przedpokojem i kuchnią w śródmieściu lub pobliżu plant, poszukuje się od 1 kwietnia 1906. Zgłoszenia: **Franciszek Radwanek, Basztowa 7.** 4532 1 3

Właścicielka szkoły kroju i szycia i autorka takiej metody, nagrodzona medalami, przyjechała do Krakowa, udziela lekcyi. Kurs kroju sukien i okryć damskich i dziecięcych 12 lekcyj 10 złr.

Udziela również lekcyj kroju po domach.

Metoda kroju i szycia z rysunkami 2 złr.

Starowiślna Nr 12, w mieszkaniu p. Kolarzowskiej. 4533

Podziękowanie.

Wysokiej Szlachcie i Wielce Szanownej Publiczności za dotychczasowe 15-to letnie łaskawe poparcie z głębi serca stokrotnie dziękując, ośmielam się uprzejmie prosić i nadal o łaskawe względy i kreślę się sługą uniżonym

Karol Zakrzewski
Właśc. Konc. Biura Wywiadowczego i Ogłoszeń w Tarnopolu.

PALARNIA KAWY



palona codziennie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 149 0

Ożeni się

z panną lub młodą wdową kawaler w średnim wieku, urzędnik za dekretem, posiadający nadto własny majątek. Zgłoszenia do 15 stycznia 1906, o ile można z fotografią, pod „J. B. 38" poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. — Za dyskrecyę ręczy honorem. 4531 1 8

Dwie ładne realności

przedmiejskie, oraz dwie parcele **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **4290** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4390 7 8

Sprzedaż gwiazdkową
urządza 2990 83 0
Koncesyonowany Zakład
polecająo następ. rzeczy:

Porcelanę, Fortepian krótki, Kandelabry, Sekretarze i Szafy inkrust. z oryginal. bronzami, Pająki z bronzu, Garnitury mah. z bronzami Komodę mah. z bron., Obrazy, Lustra mah., Biurko mah. damskie i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych od najtańszych do najdroższych.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Spólnika

z kapitałem do 100.000 K poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne, dobrze się rozwijające, do rozszerzenia fabryki. — Zgłoszenia pod „Fabryka", **Kraków** poste restante. 4538 1 6

Stosowny podarek gwiazdkowy dla chłopców.



Laterna magica — Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem, stojące, z cylindrowym wentylem bezpieczeństwa, świstawką parową, otworem do nalewania wody, wysokość 24 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku za pakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 34 cm. szeroka, **K 2·80.**

Laterna magica czarno lakierowana z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami lampą naftową, całkowita z 12 obrazami

20 cm. wysoka	K	3·50,
takasama 24 „	„	K 5·—,
28 „	„	K 8·—,
34 „	„	K 12·—.

Do nabycia wprost przez

Hannsa Konrada
I-szą fabrykę zegarów Brüx, Nr. 1443 (Czechy).
Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacone. 4094 10 10



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek. 3464 11 0

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem 1 grudnia 1905 **przeniosłam mą**

Szkółkę froeblowską

z ulicy Siennej **do Rynku głównego L. 34,** linia C—D, Pałac Spiski. Dzieci przyjmuje każdego czasu.

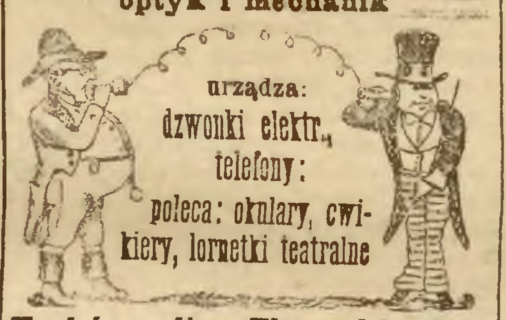
Polecając się nadal łaskawym względom Szanownych rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z głębokiem poważaniem

4302 5 5 *I. Rydlińska.*

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3853 11 0

L. Tomaszkiewicz

optyk i mechanik



urządza: dzwonki elektr., telefony: poleca: okulary, cwikiery, lornetki teatralne

Kraków, ulica Floryańska l. 2.
Telefon 309. 3565 11 0

Na PODARUNKI

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

G. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
4102 14 15

Cyrk jest dobrze ogrzewany!

CYRK

Sarrasani 4539

W piątek dnia 29 grudnia 1905 o godzinie 8 wieczorem

Wielkie

Przedstawienie Sportowe

ze szczególnie obfitym programem.

W sobotę dnia 30 grudnia 1905 o godzinie 8 wieczorem

JOUR-FIX

NB. Przedstawienia popołudniowe mają takasamo obfity i zajmujący program, jak przedstawienia wieczorne. Nie brakuje żadnej atrakcyi. Zupełny wielki program.

⚒ WĘGIEL ⚒

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy, oraz najlepsze gatunki węgli górnośląskich dla celów i celów przemysłowych,** które wprost z kopalń wysyłane zostają, poleca 3304 38 0

Adolf Blumenfeld
Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 53

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy, obłuskany,
Pszenica strychninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,

wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 3588 31 0

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek Nr 44 — poleca

Wina węgierskie hegyalajskie stołowe za butelkę po K 1·—, 1·30, 1·50, 2·—, 3·— i wyżej.

Wina Bordeaux białe i czerwone, stołowe za butelkę po K 2·20, 2·50, 3·—, 3·60, 4·— i wyżej.

Cognac oryginalny francuski po K 5·—, 7·— i 9·— za butelkę.

Starki i Śliwowice wyborne i gładkie za butelkę po K 2·—, 2·50, 3·—, 4·—, 6·— i 8·—. 4417 10 0

Wielki lokal

frontowy, parterowy, w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej 21, **do wynajęcia** na pracownię, fabrykę lub na restauracyę. 4505 3 6

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny) sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie, większe lub mniejsze **do wynajęcia.** Światło elektryczne. 4518 2 10

Zakład dla leczenia chorób kobiecych
pod kierunkiem
Dra Cerchy i Dra Piotrowskiego
Kraków, Podwale 12.

Leczy wszelkie cierpienia kobiece, zwłaszcza przewlekłe, nadmierne otłuszczenie brzucha chroniczne zaparcie stolca. — Leczenie gorącem powietrzem, długotrwałe gorące irygacye, ułożenie na równi pochyłej z równoczesnem obciążeniem zewnętrznem i wewnętrznem, miesienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza, miesienie elektryczne, galwanizacya, faradyzacya, elektroliza, kataforeza, kaustyka. — Zakład otwarty od 8—12 i 4—6, prowadzony tylko przez lekarzy. 4410 6 15

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



3840 14 26

Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: Augenfeld & Zupnik, Wieden III/3.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie żylnym (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko i łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie nieodatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyi, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wino ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Świerzynicu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Białej, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 80 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromiu, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Alt-Berun, Tychowie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochłowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka M. Bartoszewskiego i sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra (dawniej F. Gralewskiego) poczynając od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębinowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0.

2101 8 13

Odezwa do Młodzieży w Krakowie.
Wydał inżynier Zygmunt Zieliński.
Do nabycia w księgarniach.
Cena 10 hal. 4871 11 25

Apteka w Pruchniku

do sprzedania. 4515 2 3

PANNA

z dłuższą praktyką biurową, pisząca szybko na maszynie po polsku i niemiecku, z egzaminem z buchalteryi i stenografią polską poszukuje posady. Zgłoszenia pod Z. Z. do Adm. „N. Ref." 4527 2 4

MŁODY CZŁOWIEK

z ukończoną szkołą handlową, z 8-letnią praktyką w pierwszorzędnych instytucyach, poszukuje posady. Zgłoszenia: W. Zubrzycki, Kraków, Szewska 5. 4456 3 3

Doświadczony nauczyciel

udz. lekc. jęz. angielsk., francusk., niemieck., polsk. i rosyjsk. Metoda Berlitza. Lekcye pryw. i zbiorowe. Zgłoszenia „E. Br." poste restante Kraków. 4510 3 3

ANGLIK

zaprasza na lekcye. **Floryańska 36.** Pragnących jechać na wystawę przygotuje do poprawnego władania tym językiem. Ceny niskie. 4513 3 3

5000 mtr. kubicznych

i więcej drzewa bukowego, okrągłego jest **do sprzedania** loco stacya Nowy Targ. — Wiadomość: St. Krzeptowski, G. Slanek. Zakopane. 4514 3 30

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34.
3716 24 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Najpożyteczniejsza książka z obrazkami dla dzieci od 6—10 lat jest

Rok polski w obrazach

Walerego Eljasza-Radzikowskiego,

zawiera pouczające historyczne opowiadania ze stosownemi wierszami z dziejów Polski (Kościuszko, Legiony polskie etc.), z efektow. kolor obrazkami, w złoconej oprawie K 1·60. Za nadesłaniem 4426 K 1·90, wysyła opłatnie 6 10

Henryk Frist Kraków, Floryańska 37.

Do wynajęcia

od 1 lutego 1906

Trzecie piętro

w domu przy ul. św. Anny l. 3.

Wiadomość w tymże domu na drugiem piętrze u właściciela. 4500 4 0

330.000 K

ogólna wygrana w

7 rocznych ciągnieniach 7

Najbliższe dwa już dnia

2 i 15 stycznia 1906 r.

Austr. los czerwonego krzyża.
Serbski los państwowy (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy losy razem za K 88·50 gotówką, lub na 32 raty mies. po K 3·25.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowo wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty.

Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
4454 I., Schottenring Nr. 26. 4 5

Przeprowadziłam się.

Mały Rynek L. 1, piętro I.

Józefa EKEROWA

Nauczycielka Tańców.
3945 21 0

Na Gwiazdkę

25% taniej

Wina stołowe — Koniaki — Perfumerye

w Składzie Aptecznym Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
3451 23 0

WILLA

piętrowa, z piecami, meblami, wodociągiem i ogrodem, **do sprzedania zaraz** w Wiśle, przez Ustroń, Śląsk austr. Bliższe szczegóły tamże, **Helena Kiełczewska.** 4465 5 12

Ostatnie nowości

Ludwika Stasiaka:

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść praska.
Pieniądz, powieść.
Trzecie Humoreski. 3614 15 0

We wszystkich księgarniach.

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju.

Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN
w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 3830 23 0

Miód pszczelny lipowy, tegoroczny, patoka, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. **Miód pitny** w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 4286 16 50

Panna

oraz **PRAKTYKANT** biurowy (wolontaryusz) potrzebni do **biura** firmy **Langrok** (Kolejowa 2). Zgłoszenia **tylko pisemne.** 4524 3 3



Balnodor Jahra
Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę
Cena k 1·80.
Wyrób i główny Skład
Apteka Por. Gralewskiego
w Krakowie.
Wystrzegać się naśladownictw

4349 9 50

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9, I piętro. 4085 17 24

Słabość męska

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 2380 rozpowszechniona książka. 18 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin L. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia J. M. Himmelblaua.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 3902 15 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.